WYDANIE AB

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . , . 90-76
Akwizycja . . . 105-03

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4.30

Numer pojedyńczy 20 gr.

WRZESIEŃ
24
ŚRODA
NMP. od wyk n.
Wschód słońca 5 m. 23
Zachód „ 17 m. 34
Rok II. Nr. 262

WALKA Z RZĄDEM SOWIECKIM

DO AKCJI „KUŁAKÓW" PRZYŁĄCZAJĄ SIĘ KOMUNIŚCI

Ryga, 23 września. „Prawda" donosi, że agitacja przeciw rządowi sowieckiemu wzrasta w niepokojący sposób i usiłuje sparaliżować wszelkie poczynania rządu i wywołać nastroje kontrrewolucyjne wśród ludności.

Pismo stwierdza, że żywioły kontrrewolucyjne, zwłaszcza „kułacy", nadal prowadzą działalność sabotażową, której skutkiem jest szereg poważnych wyłomów w pięcioletnim planie gospodarczym. Wpływy kontrrewolucyjne ogarnęły według „Prawdy" nawet część komunistów, oraz cały szereg komun rolnych.

Komuna rolna „Czerwona pochodnia" w okręgu Kamyszyńskim wystosowała do władz oświadczenie, iż nie odda ani jednego centnara zboża Sowietom. Komuna „Czerwone Miasto" zagroziła władzom, iż członkowie komuny z bronią w ręku bronić będą zapasów zboża przed rekwizycją.

W całym kraju, według doniesień władz miejscowych szerzy się spekulacja zbożem. Kupcy prywatni uprawiający potajemny handel zbożem, płacą ceny pięciokrotnie wyższe od cen rządowych. — ATE.

Dumping sowiecki

Masowe wynajmowanie statków

Londyn, 23 września. „Daily Telegraph" zwraca uwagę na wynajmowanie przez władze sowieckie wielkiej ilości statków, m. in. angielskich, i pisze, że koła gospodarcze obawiają się konkurencji sowieckiej dla angielskiego przemysłu drzewnego i zbożowego. W razie wzmożenia wwozu sowieckiego zboża i drzewa do Anglji sytuacja tych przemysłów może ulec wielkiemu pogorszeniu.

PORAŻKA CURIUTSA

PRASA FRANCUSKA O DEBATACH MNIEJSZOŚCIOWYCH

Paryż, 23 września. — Wyniki wczorajszej dyskusji w sprawie mniejszości narodowych są uważane za walne zwycięstwo ministrów Brianda i Zaleskiego, a za dotkliwą porażkę dr. Curtiusa.

Replika niemieckiego ministra spraw zagranicznych na wywody ministra Zaleskiego, była zdaniem prasy francuskiej bardzo słaba.

Pertinax w „Echo de Paris" zaznacza, że odpowiedź Curtiusa była utrzymana w umiarkowanym tonie. „Journal" podkreśla, że wczorajszy dzień był jednym z najważniejszych pod względem politycznym w ciągu obecnej sesji Ligi Narodów. „Petit Parisien" mówi również o porażce dr. Curtiusa, który dał sposobność Briandowi do wygłoszenia improwizacyjnej mowy, których sekret jest jego wyłączną własnością. Wystąpienia przedstawicieli Polski i Małej Ententy odznaczały się jasnością oraz kategorycznym tonem. — ATE.

BLOK WYBORCZY STRONNICTWA NARODOWEGO I CENTROLEWU?

NA TEREN TRZECH WOJEWÓDZTW MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ

(Z OSTATNIEJ CHWILI)

Stronnictwa, zgrupowane w t zw. Centrolewie zakończyły w dn. dzisiejszym rezultatem pozytywnym rokowania ze stronnictwem Narodowem o utworzenie bloku wyborczego na terenie trzech województw Małopolski Wschodniej obejmujących okręgi wyborcze, położone na wschód od Sanu.

Jednocześnie zakończono rokowania o podział miejsc na listach wyborczych lokalnych pomiędzy kandydatami zlokowanych stronnictw.

Zawarta umowa przewiduje wystawienie wspólnych list kandydatów w okręgach następujących: Lwów - miasto, Lwów - powiat, Stryj, Sambor, Stanisławów, Tarnopol i Złoczów.

W poszczególnych okręgach na listach ustawieni będą kandydaci stronnictw, według kolejności: Lwów - miasto (lista p. f. Stronnictwa Narodowego — mandatów 4) — kandydaci kolejno Str. Nar., P. P. S. C. K. W., Str. Nar., P. P. S. C K W.; Lwów - powiat: (lista p. f. Centrolewu — mandatów 7) — kandydaci: Str. Chłop., P. P. S. C. K. W., „Piast", Str. Nar., Str. Chłop., P. P. S. C. K. W., „Piast"; Sambor (lista p. f. Centrolewu — mandatów 6) — kandydaci: „Piast", P. P. S. C. K. W., Str. Nar., Str. Chłop., „Piast", P. P. S. C. K. W.,; Stryj: (lista p. f. Centrolewu — mandatów 6) — kandydaci: P. P. S. C. K. W., „Piast", Str. Nar., P. P. S. C. K. W., Str. Chłop., „Piast"; Stanisławów — (lista p. f. Centrolewu — mandatów 9) — kandydaci: P. P. S. C. K. W., Str. Nar., „Piast", Str. Chłop., P. P. S. C. K. W., Str. Nar., „Piast", Str. Chłop., P. P. S. C. K. W.; Tarnopol (lista p. f. Centrolewu — mandatów 10) — kandydaci: Str. Chłop. „Piast", Str. Nar., Str. Chłop., P. P. S. C. K. W., „Piast", Str. Nar., Str. Chłop., „Piast", Str. Nar., Str. Chłop., P. P. S. C. K. W., „Piast", Str. Nar., Str.Chłop., „Piast", P. P. S. C. K. W.; Złoczów — (lista p. f. Stronnictwa Narodowego — mandatów 8) — kandydaci: Str. Nar., Str. Chłop., „Piast", P. P. S. C. K. W., Str. Nar., Str. Chłop., „Piast", Str. Nar.

Odnośnie Senatu, umowa pomiędzy stronnictwami Centrolewu i stronnictwem Narodowem obejmuje trzy okręgi wyborcze, t. j. ściśle teren trzech województw. W okręgu wyborczym woj. Lwów wystawiona będzie lista p. f. Stronnictwa Chłopskiego w okręgu woj. Tarnopol — pod firmą Stronnictwa Narodowego, a w okręgu woj. Stanisławów — pod firmą P. P. S. C. K. W.

SPRAWY MNIEJSZOŚCI

OPINJE PRZEDSTAWICIELI PAŃSTW W GENEWIE

Genewa, dnia 22 września. Komisja polityczna Ligi obradowała nadal nad sprawami mniejszości. Grecki minister spraw zagranicznych Michalakopulos wypowiedział się za asymilacją mniejszości. Min. Zaleski podkreślił, że tylko Rada Ligi może decydować o ewentualnych zmianach w procedurze madryckiej i że szósta komisja nie może wkraczać w kompetencje Rady.

Przedstawiciel Rzeszy dr. Curtius powtórzył swe poprzednie zarzuty podkreślając, że stanowisko Niemiec jest nacechowane duchem liberalizmu.

Przeciwko propozycjom niemieckim zaoponował delegat Jugosławji Marinkowicz zaznaczając, że nakładanie specjalnych zobowiązań na niektóre tylko państwa zwane mniejszościowemi jest niesprawiedliwe. W końcu zabrał głos Briand, który również wystąpił przeciwko zmianie procedury madryckiej. Opracowanie raportu powierzono delegatowi Szwajcarji dr. Motta.

Uspokojenie

Wybory a nastroje społeczeństwa

Paryż, 23 września. „Excelsior" zamieszcza wywiad z b. kanclerzem dr. Marksem, który zaznaczył, że wyniki obecnych wyborów do Reichstagu nie odzwierciadlają istotnych nastrojów społeczeństwa niemieckiego.

Częścią wyborców owładnęła gorączka, która jednakże niedługo minie. Stronnictwa skrajne, które zawdzięczają swój sukces krytyce, będą musiały ustosunkować się pozytywnie do szeregu zagadnień. Zdaniem Marksa, jakkolwiek sytuacja jest trudna niema powodu do obaw, że nastąpi przewrót.

Nie należy zapominać, że na listy opozycyjne padło 13 i pół milj. gł., podczas gdy 22 i pół miljona wypowiedziały się za obroną państwa i jego ustroju. Istnienie republiki nie jest zagrożone. Reichwehra i Schuppo pokrzyżują wszelkie plany zmierzające do obalenia obecnej formy rządów—

Straszliwy orkan

Miejscowe straty i ofiary w ludziach

Paryż, 23 września. — Niebywały orkan, który szalał nad morzem Północnem, kanałem La Manche, wschodnią częścią Atlantyku, nad północnem wybrzeżem Francji i południowem Anglji, wyrządził nietylko olbrzymie straty materjalne, które sięgają kilkudziesięciu miljonów franków, lecz pociągnął za sobą również wiele ofiar w ludziach.

Dotychczas stwierdzono, iż jest 30 zabitych oraz przeszło 100 rannych. Liczyć należy się z tem, że liczba ofiar śmiertelnych jeszcze poważnie wzrośnie, bowiem brak dotychczas jakichkolwiek wiadomości o kilku statkach i wielu łodziach rybackich. Wladze wysłały kilka torpedowców dla niesienia pomocy znajdującym się w niebezpieczeństwie okrętom i łodziom rybackim. *(U).*

ZAJĘCIE PEKINU

Wkroczenie wojsk mandżurskich

Londyn, 23 września — Według nadeszłych tu doniesień wojska mandżurskie wkroczyły ubiegłej nocy do Pekinu. W mieście panuje spokój.

Represje

ZAMKNIĘCIE DRUKARNI

Wczorajsze „ABC" podaje co następuje:

„W ostatniej chwili, wczoraj o g. 11 otrzymaliśmy zawiadomienie z Wydziału przemysłowego, iż przeprowadzone przez komisję dochodzenie stwierdziło, że:

funkcjonowanie maszyny rotacyjnej stwarza hałasy uciążliwe dla lokatorów danej i sąsiedniej posesji;

że urządzenie drukarni stwarza niebezpieczeństwo publiczne pod względem pożarowym.

W związku z tem zostało wydane zarządzenie niezwłocznego (w ciągu 24 godzin) unieruchomienia drukarni".

Donosząc o tem „ABC" pisze:

„W ten sposób po uniemożliwieniu normalnej ekspedycji naszych wydawnictw, zamknięto nam warsztat pracy, drukarnię, tłoczące nasze pisma, pozbawiając pracy kilkadziesiąt osób personelu.

Wydawnictwo nasze nie ugnie się, oczywiście, pod temi trudnościami i znajdzie sposób na drukowanie się i dostarczanie pisma do rąk naszych czytelników".

Tajemniczy płyn

W jaki sposób odbywa się podpalanie?

Podczas rewizji i dochodzeń prowadzonych na terenie Małopolski Wschodniej dla wykrycia sprawców masowego sabotażu, ujawniono istnienie tajemniczego płynu, który używany jest przez sabotażystów do podpalania budynków i zboża. Według dotychczasowych informacyj, sabotażyści wkładają w zboże lub podkładają pod budynek niewielkie butelki, napełnione tym płynem, który po kilku godzinach samoczynnie niszczy korek, a następnie przy zetknięciu się z powietrzem zapala.

Aresztowanie

Przywiezienie red. Włodka do Warszawy

Aresztowany przed kilku dniami w Wilnie redaktor odpowiedzialny „Gazety Warsz.", p. Włodek, został przewieziony do Warszawy i oddany do dyspozycji władz sądowych. Jak wiadomo, red. Włodek ma rozpocząć odsiadywanie kary w wyniku ostatecznego wyroku sądowego za sprawy prasowe.

28 milj. zł. rocznie

Ile przegrywają Polacy w Sopotach

Gdańsk, 22 września (tel.).— Zarząd towarzystwa Kasyna Gry w Sopocie wykazał w r. 1928 zysk w sumie około 32 miljonów guldenów gdańsk., t. j. 55 milj. zł. Wobec tego, że przeszło 50 proc. ogólnej liczby cudzoziemców, przebywających w Sopocie i uczęszczających do kasyna gry, stanowią Polacy, należy przypuszczać, że conajmniej połowa zysków, osiągniętych przez kasyno sopockie w r. 1928, czyli około 28 milj. zł. pochodzi od Polaków.

Ogólna suma, wydana przez obywateli polskich w tym czasie w Sopocie musiała być znacznie większa, już chociażby przez wzgląd na to, że uczestnicy gry w Kasynie stołują się zazwyczaj w restauracji Kasyna i czynią ponadto szereg wydatków na miejscu, które pozostają w związku z przyjazdem obywateli polskich do kasyna gry.

Walka z sabotażem ruskim

ZŁO MUSI BYĆ WYKORZENIONE ZE SZCZĘTEM

Doszło do tego, że niemal stałą rubryką naszej prasy stały się sprawozdania z walki przeciwko terrorystom i sabotażystom ruskim na terenie Małopolski Wschodniej. Wypadki poszły po tej linji, że doczekaliśmy się swoistego wewnętrznego „teatru wojny", z którego komunikaty codzienne zaprzątają naszą uwagę. Należy zaś podkreślić z uznaniem, że władze administracyjne z chwalebną energją zabrały się do likwidowania gniazd i ośrodków sabotażu, będącego zuchwałem prowokowaniem cierpliwości i tolerancyjności polskiej.

W akcji tej nie może być pardonu. Kilkakrotnie w piśmie naszem podkreślaliśmy konieczność zlikwidowania zbrodniczej działalności terrorystów, która nie ma nic wspólnego z polityką, z realizacją dążeń narodowych, z patrjotyzmem ruskim, lecz stanowi przejaw karygodnego rozpasania demagogji nacjonalistycznej i daje się bez reszty kwalifikować przez artykuły kodeksu karnego. Wybryki terrorystów ruskich, które płyną z poparcia zewnętrznego, stanowią poniekąd także smutną konsekwencję dotychczasowego przesadnego liberalizmu władz polskich wobec uroszczeń nacjonalizmu ruskiego — muszą być bezwzględnie opanowane i pohamowane. Energja władz bezpieczeństwa oraz — co musimy także podkreślić — organów wymiaru sprawiedliwości musi tutaj stanąć na wysokości zadania.

Godzi się tu przypomnieć głośną ongiś kwestję dywersyj na terenie Białorusi, które groziły głębokiem zanarchizowaniem stosunków na kresach wschodnich. Ówczesny rząd i energiczny wojewoda dał sobie radę z groźnie roztaną falą zbrodniczego terroru i od tej chwili sytuacja na tych obszarach znacznie się odprężyła. Nic nie ujęto ze słusznych uprawnień narodowo - kulturalnych, politycznych i gospodarczych ludności białoruskiej, ale energicznie wymieciono stamtąd wszelkie zalążki anarchji i rozwydrzenia: w rezultacie uzdrowienie stosunków.

W Małopolsce musi również przyjść gruntowne oczyszczenie atmosfery. Zaczyna to rozumieć sama ludność ruska, której nie może dogadzać to, że niepoczytalni awanturnicy mienią się być obrońcami jej praw politycznych. „Diło" potępiło akty terroru, a jakkolwiek uczyniło to późno i bez wyciągnięcia wszystkich koniecznych konsekwencyj z tego potępienia — jednakże w społeczeństwie ruskiem reakcja idzie znacznie dalej i pozwala żywić nadzieję, iż zmysł rzeczywistości rychło zatriumfuje nad nieprzytomnemi odruchami pospolitych zbrodniarzy. Społeczeństwo ruskie niewątpliwie zrozumie, że drogi do lepszej przyszłości nie może iluminować łunami pożarów i znaczyć krwią ofiar walk bratobójczych, bo taka droga musi prowadzić do zdziczenia moralnego i do upadku idei, a nie do rozwoju, nie do zdrowia i siły.

Już dotychczasowe pokłosie sabotażu mocno popsuło pozycję rusinów w państwie. Tylko wielka dojrzałość polityczna społeczeństwa polskiego powoduje, że opinja skrupulatnie rozróżnia awanturników od spokojnej masy ruskiej, której lojalności wobec państwa i narodu polskiego nie kwestjonuje się, i że nie rozszerza odpowiedzialności za zbrodnie na całe społeczeństwo ruskie, z którem naród polski nietylko pragnie ale musi współżyć zgodnie i owocnie. Wiadomo jednak, że na zupełną niewrażliwość i rezygnację narodu polskiego nikt nigdy liczyć nie ma prawa.

Z tego względu raz jeszcze podkreślamy obowiązek samego społeczeństwa ruskiego w zakresie likwidowania ośrodków i natchnień terrorystycznych. Rządowi napewno starczy sił do złamania sabotażu, zwłaszcza, że wola polskiej opinji jest co do tego najzupełnie jednolita i zdecydowana. Ale nie można zamykać oczu na to, że jeśli rząd nie napotka w tej akcji zupełnie wyraźnej, szczerej i lojalnej współpracy samego społeczeństwa ruskiego, jeśli to społeczeństwo samo nie zechce organicznie tępić wśród siebie psychozy zaognienia i rozdrażniania stosunków, jeśli nie zdyscyplinuje samo odruchów, kiełkujących na gruncie maksymalizmu politycznego, to stosunki wzajemne między polakami i rusinami będą się mogły wikłać, ku szkodzie interesów ruskich — przedewszystkiem!

Dziś zwłaszcza, w okresie przedwyborczym, sprawa ta nabiera szczególnie ważkiego znaczenia. Niewątpliwie nie może to dać zupełnie dobrych rezultatów, że walka wyborcza na trudnym terenie Małopolski Wschodniej musi się odbywać wśród ech strzałów terrorystycznych, łun płonących stogów i na tle nieuniznionej w tych warunkach akcji likwidacyjnej władz bezpieczeństwa. To się może zmienić, ale nigdy za cenę jakichkolwiek koncesyj państwa w zakresie spokoju, ładu i bezpieczeństwa.

O tem rusini muszą dobrze wiedzieć...

Pokłosie polityczne

Sto osiemdziesiąta szósta

„Ostatni numer „Polonji" został skonfiskowany za umieszczenie odezwy przedwyborczej Ch. D. Jest to 186 konfiskata naszego pisma (Polonja).

Oziębienie

Dobrze jest nie chować głowy w piasek, gdy jest źle. Ten chwalebny krok przyznania się do niepowodzenia znamionuje podanie poniżej przytoczonej depeszy własnej:

„Waszyngton, 22.9. — (tel wł.). Departament poczty wydał serję specjalnych znaczków pocztowych dla upamiętnienia 200 rocznicy urodzin gen. barona von Steuben, niemieckiego bohatera wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych.

W zeszłym roku komisja federalna rocznicy Pułaskiego z p. Werwińskim na czele usilnie zabiegała o wydanie specjalnych marek z podobizną Pułaskiego — departament poczt jednak żądanie to odrzucił, motywując krok brakiem funduszów"" (Polska Zbrojna).

Doświadczenia ze szklanką wody

„Aby stwierdzić, że maszyna rotacyjna nie zagraża bezpieczeństwu domu, w którym mieści się nasza drukarnia, w różnych punktach stawiano szklankę z wodą, zaś cała komisja przyglądała się w skupieniu, czy woda pod wpływem ruchu maszyny nie przeleje się. No i nie przelała się. Wobec tego udano się ze szklanką do domu sąsiedniego, aby powtórzyć eksperyment" (A B C).

O OGLĘDNE REWIZJE CELNE

NIE WSZYSCY PODRÓŻNI SĄ.. PRZEMYTNIKAMI

Powołane czynniki zwróciły uwagę zainteresowanym dyrekcjom ceł, iż od pewnego czasu ponawiają się wypadki skarg ze strony podróżnych na przesadnie rygorystyczne stosowanie przepisów celnych przy dokonywaniu rewizyj celnych. Skargi te dotyczą również niewłaściwego obchodzenia się z podróżnymi. Takie narzekania pochodzą szczególnie od obywateli państw obcych. Zdarza się również, że niewłaściwe potraktowanie podróżnego urasta następnie na łamach nieprzyjaznych Polsce dzienników do rozmiarów jakiegoś nieistniejącego systemu szykan.

Z uwagi na ten stan rzeczy, polecono dyrekcjom ceł, na terenie których odbywają się rewizje celne podróżnych, aby w sposób jaknajbardziej kategoryczny przypomniano kierownikom odnośnych urzędów celnych, konieczność jaknajoględniejszego przeprowadzania rewizyj celnych w pociągach międzynarodowych bezpośredniej komunikacji, zwłaszcza w stosunku do obywateli państwa. W wypadkach więc, gdy chodzić będzie o osoby, podróżujące w celach handlowych, turystycznych, dziennikarskich, sportowych i t. p., należy rewizje celne ograniczyć jedynie do formalnego zapytania się o rzeczy, podlegające ocleniu, względnie wyrywkowego sprawdzenia bagaży.

Sprawdzanie takie i w razie potrzeby rewizja, ma być przeprowadzane jaknajoględniej, bez wyrzucania lub przerzucania rzeczy, z należnem uszanowaniem dla podróżnego. Pamiętać bowiem należy o tem, że zdarzające się wypadki przemytnictwa przez podróżnych nie dają prawa do gremjalnego traktowania wszystkich podróżnych, jako osoby podejrzane o przemytnictwo.

Przegląd prasy

CZY TO JEST BIERNOŚĆ?

„Gazeta Polska" analizuje głosy prasy, które narzekaja na bierność i bezwład społeczeństwa, i stwierdza. że poza „kamiennym spokojem" wobec wszystkich bólów sejmowych"— społeczeństwo żyje, czuwa, pracuje i organizuje się.

Poczem rzuca taką uwagę:

prawdziwie twórcza energja narodu nie wyładowuje się w wiecach i hecach ulicznych, lecz przy warsztatach pracy. A pod tym względem na społeczeństwo polskie, chwała Bogu, narzekać nie można. Okres biernej uległości mas wobec demagogji poselskiej minął, minął bezpowrotnie. Społeczeństwo, złożone z ludzi czynu, nie znosi blagi i gadulstwa.

To wszystko prawda— w teorji... W praktyce zaś nie widziała jeszcze Polska od 1918 r. takiego zametu. takiego zacietrzewienia politycznego, takiego rozgwaru, mącącego ciszę i spokój pracy, jak obecnie.

Bierność — biernością. Obecnie jest gorzej, bo panuje w umysłach zamęt i chaos!

„A B C" w ostatnich czasach uderzające w niezwykle ostre tony, pisze, że obecnie

walka wewnętrzna w Polsce zaostrza się coraz bardziej.

Dożyliśmy czasów, w których naprawdę homo homini lupus, więc w umysłach wielu Polaków powstaje pytanie: Czy niema już sposobu na poniechanie, albo przynajmniej złagodzenie rujnującej państwo walki wewnętrznej?

To pytanie istotnie poczyna górować nad wszystkiem innem, w niem zaczyna coraz wyraźniej zamykać się cała zagadka naszego państwowego jutra. Jaką i kiedy damy na to odpowiedz?...

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

„Głos Narodu" omawia sytuację, wytworzoną przez rozlew sabotażu ruskiego, i ostro ale słusznie atakuje społeczeństwo ruskie:

Cóż powiedzieć o narodzie, który dotad nie zdołał wydać z siebie jednego stanowczego i poważnego słowa protestu przeciw takim metodom walki, i jednego potępienia ze strony duchowych jego przywódców, którzy stać winni na straży moralnego zdrowia narodu? Jest to zaś tem smutniejsze i tem bardziej musi zwracać uwagę, że w akcji terrorystycznej pierwszą rolę gra młodzież akademicka, nawet gimnazjalna.

TROSKA „ROBOTNIKA"

„Robotnik" sądzi, że marszałek Piłsudski, pełniacy obowiazki gen. Inspektora Sił Zbrojnych, nie powinien wikłać się w walki polityczne: zdala od nich stać powinien

człowiek upatrzony na stanowisko Naczelnego Wodza na wypadek wojny, człowiek który w razie zagrożenia granic Państwa, musiałby odwołać się do narodu i wezwać go pod broń. Naczelny Wódz w każdym narodzie winien mieć bezwzględnie szacunek i zaufanie wszystkich obywateli bo oni pod jego rozkazy przynoszą życie.

Cóż tymczasem głosi u nas obóz rządowy BB.? Że „walka wyborcza rozegra się pod hasłem za lub przeciw marszałkowi Piłsudskiemu".

Dzięki temu będziemy wkrótce wraz z całą Europą świadkami tragicznego dla nas widowiska rzucenia w wir walki wyborczej — która nie przebiera w środkach — autorytetu przyszłego ewentualnego Naczelnego Wodza.

Jest to uwaga, której niepodobna odmówić słuszności.

Na froncie wyborczym

LEŚNICY A B.B.

Przed kilku dniami Zarząd Gł. Zw. Leśników zwołał naradę przewodniczących oddziałów w sprawie wyborów. Na naradzie tej postanowiono iść do urn wyborczych z Bl. Bezp. i utworzono Centralny Komitet Wyborczy Leśników. Komitet ten wydał odezwę wyborczą i złożył wizytę pp. Sławkowi i Świtalskiemu.

Wobec tego członkowie Związku Leśników oświadczają, że:

„1) Zarząd Główny Z. Z. L. postąpił wbrew uchwale Zjazdu Delegatów. zwołując nieprawnie konferencję dla przeprowadzenia akcji wyborczej; 2) Centralny Komitet Wyborczy Leśników nieprawnie uzurpował sobie prawo ukonstytuowania się jakoby w wykonaniu uchwały Zjazdu Delegatów. przez co świadomie wprowadza w błąd ogół leśników, członków Związku. 3) Tenże Komitet Wyborczy samowolnie i wbrew statutowi Związku wzywa, by przy Oddziałach Związku tworzono lokalne Komitety Wyborcze".

KTO WYGRAŁ?

Wczoraj, w trzynastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 21-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

75.000 zł na Nr. 30163.

20.000 zł na Nr. 115755.

Po 10.000 zł na Nr.Nr. 28956 92667.

Po 3.000 zł na Nr.Nr. 710 1467 28843 34128 47279 139375.

Po 2.000 zł na Nr.rN. 3915 16985 47408 65220 73497 78485 103806 118062 123103 135695 137271 142419 144104 163453 183330 19593.

Po 1.000 zł na Nr.rNr. 4998 16306 35443 49464 74165 80713 102612 110129 130196 134311 136068 137849 148313 150491 169352 176959 189989 202274.

Po 600 zł na Nr.Nr. 8769 9014 12041 13164 116258 21534 25692 34359 38582 41243 46543 49170 70157 81547 82893 84293 84362 89529 107896 115424 118722 119151 130129 132483 142139 147646 192325 182486 183832 184014 184411 191922 200690 200716.

Po 500 zł na Nr.Nr. 399 2799 2996 4768 7505 7893 9450 9492 11067 11220 12762 12801 14204 14217 14433 14480 14879 15387 20313 24294 24328 25874 27318 27585 28880 29679 30706 31555 31562 31588 32278 33879 34406 36758 38196 40086 40845 41369 41530 41955 42025 45745 46133 46435 47013 47517 48412 49504 49744 51590 54387 54710 56653 60317 64081 64675 65555 67476 68411 68742 69695 69779 70295 71906 72965 72990 73584 73750 74388 74957 76828 77234 78602 78703 80350 81133 82555 84180 84215 85882 87850 87959 88490 89108 89681 90920 93145 97470 98224 99708 99902 101685 102512 105550 106191 107925 108405 109150 109437 444439 111823 112422 113893 116461 117679 118204 118461 122276 122417 123428 123458 123553 123629 124261 124896 124934 127330 127822 127986 128336 128756 129450 129554 130788 133069 133390 133939 134077 134974 137377 138427 138469 139186 141911 146311 151723 152222 152516 152553 153551 154637 157293 158363 159590 163159 163869 164918 167522 167671 168860 171729 172462 173518 174339 173348 175349 178789 179829 180021 180581 181757 182474 183785 185774 186323 187743 188846 189870 191189 192282 196792 196983 198322 198557 199698 200387 202569 206447 206458 206811 207022 209946

Urzędowa tabela do sprawdzenia bezpłatnie w kolekturze J. Dzierżanowskiego, Nowy Świat 64. Tamże zamiana stawek i wy-

Nadzieja w Hitlerze

MONARCHIŚCI ROSYJSCY I TRAKTAT WERSALSKI

Organ emigrantów rosyjskich, prawicowe „Nowoje Wremja“ (Białogród) protestuje przeciwko posądzeniu go przez nas o „germanofilstwo“. Nie chcielibyśmy nikogo krzywdzić niesłusznie. Przypomnijmy więc sobie o co to poszło.

Przed miesiącem „Nowoje Wremja“ uznała słuszność twierdzenia niemieckiego ministra p. Severinga iż „korytarz gdański“ jest poprostu „raną na ciele Europy“ i że istnienie „korytarza, który jest „jedynym z jaskrawych nonsensów traktatu wersalskiego“ doprowadzić może do wybuchu nowej wojny.

Wywnioskowaliśmy więc, że „Nowoje Wremja“ doradza nam „dla utrzymania pokoju“ — oddanie polskiego Pomorza... Niemcom.

Ale „Nowoje Wremja“ oświadcza: „Myśmy tego nie powiedzieli“. Lecz zaraz dodaje, że sprawy „korytarza“ przemilczeć nie można, i że „czy chce tego Polska czy nie, wcześnie czy później, ale wypadnie ją rozstrzygnąć“.

„Nowoje Wremja“ wobec tego bardzo martwi się, że —jak pisaliśmy — w Polsce niemasz poważnych polityków, uznających konieczność naprawy granicy z Niemcami.

Nasze powoływanie się, iż Pomorze jest ziemią rdzennie polską, „Nowoje Wremja“ uznaje za „ryzykowne“ dla Polski, która w województwach wschodnich zasadę etnograficzną zastąpiła „szeregiem zasad innych“, zmierzających ku „zabezpieczeniu interesów ziemian polskich przeciwko ludności białoruskiej i ukraińskiej“.

Wkońcu „Nowoje Wremja“ stwierdza, że pismo nasze nie uznaje możliwości porozumienia z Niemcami i wreszcie organ Suworina tłumaczy się, iż nigdy germanofilstwem nie grzeszył.

Co do nas rozumiemy doskonale, ku czemu zmierzają rozumowania prawicowców rosyjskich. Nie uznają oni wogóle Traktatu Wersalskiego, zawartego bez udziału Rosji i tak samo jak Niemcy pragną unicestwienia tej umowy międzynarodowej. Są dzą oni, że sprzymierzeńcy mieli obowiązek po zgnieceniu Niemiec zrobić porządek z bolszewikami i dopiero potem ustalać nowe granice. Rosjan tego typu mało obchodzi kwestja, czy sprzymierzone ludy chciałyby się krwawić dla dobra Rosjan i czy wogóle taka interwencja w ówczesnych warunkach nie doprowadziłaby do rewolucji światowej.

Nie chcą też słyszeć i o argumencie Ententy iż Rosja zdradziła sprzymierzeńców, zawierając pod bolszewicką firmą pokój z Niemcami i wskutek tego o rok przedłużyła wojnę.

Niezadowolenie z Wersalu zbliża więc prawicę rosyjską z takim np. Hitlerem, który powiada, co skwapliwie notuje „Nowoje Wremja“, iż „Rosja jest naszą nadzieją“; oczywiście nie Rosja stalinowska.

Jeżeli zaś chodzi o Hitlera, to jego partję samo nasze Pomorze nie zadowoli, przecież domagał się w czasie wyborów (m. in. w Królewcu) i Alzacji i Lotaryngji i Eupen i Malmedy.

By uspokoić Niemców trzebaby było przekreślić poprostu Wersal i zacząć rozmawiać z Berlinem na temat przywrócenia stanu przedwojennego i hegemonji Niemiec w Europie.

Politycy Europy dobrze rozumieją, że rozmowy o Pomorzu byłyby tylko początkiem.

„Nowoje Wremja“ ma pretensje i do Polski, że w 1920 r. zawarła pokój z bolszewikami, nie oglądając się wcale na Wrangla, który notą benę miał apetyty i na Chełmszczyznę... Słowem, winnibylibyśmy pomagać Wranglowi bez względu na jego wobec nas zamiary... Może iść nawet na Moskwę...

Zarzut, że Polska na swym wschodzie nie przestrzega zasady etnograficznej — może być postawiony nam dopiero wtedy, gdy Rosja prawicowa, bolszewicka czy jaka inna wyrzeknie się sama terytorium w rodzaju Kaukazu, Turkiestanu i t. d. Zresztą na wschodzie odebraliśmy Rosji ziemie, które do nas należały przez długie wieki, odebrane nam gwałtem rozbiorów.

Wreszcie zasada etnograficzna nie zawsze istotnie rozstrzygać może, ale w sprawie Pomorza przemawiają za nami i inne argumenty. Bez Pomorza, etnograficznie polskiego, Polska istnieć i rozwijać się nie zdoła. Stanie się łupem Niemiec. Niemcy zaś ślicznie obejść się bez niego mogą, tak samo jak posiadanie przez Polskę województw wschodnich bynajmniej nie stawia Rosję w warunkach uniemożliwiających jej rozwój.

Dla ambicji Niemiec, którzy muszą, wygodnie zresztą, przejeżdżać przez polski „korytarz“— ani Polska nie popełni samobójstwa, ani Europa nie może podważyć Wersalu.

Wojna jest nieszcześciem, ale Polska honoru swego, swej przyszłości nie sprzeda...

O tem wie świat, ale powinien też wiedzieć jakie nadzieje w Niemczech hitlerowskich pokładają i prawicowi emigranci rosyjscy. To istotnie pouczające.

L. R-ski

Iskierki

Podwyższenie stopy dyskontowej

Berlin. — Po podwyższeniu w sobotę niemieckiej prywatnej stopy dyskontowej o 1/8%, niezwykle mocna tendencja dzisiejszej giełdy doprowadziła do dalszej podwyżki stopy o 1/8%, wobec czego wynosi ona obecnie 3,3/8% p. a.

Nowy dekret o karze śmierci

Ryga. — Rada komisarzy ludowych ogłosiła dekret, na którego mocy wszystkie sprawy o kradzieże lub ukrywanie amunicji przekazuje się specjalnym trybunałom wojennym. Dekret ma na celu uproszczenie procedury oraz stosowania kary śmierci na sprawców kradzieży amunicji.

Niepomyślne manewry

Ryga. — Sowieckie pismo wojskowe „Krasnaja Zwiezda“ omawiając wyniki manewrów jesiennych armji sowieckiej, otwarcie przyznaje się do niepomyślnego przebiegu manewrów. Oficerowie armji czerwonej nie ujawnili zrozumienia nowej techniki wojennej i wywiązywaali się ze swych zadań powierzchownie i niedbale.

Zamach stanu?

Berlin. — W dobrze poinformowanych kołach politycznych twierdzą, że dzisiejsze narady prezydenta Hindenburga z kanclerzem Rzeszy Brünningiem dotyczyły przedsięwzięcia przez władze jaknajdalejidących środków bezpieczeństwa w związku z oczekiwanym zamachem stanu, które go dokonać zamierzają hittlerowcy po swym zwycięstwie przy wyborach do Reichstagu.

Katastrofa autobusu

Oslo. — Zamknięty omnibus, w którym znajdowało się 15 osób spadł dziś o godzinie 4 nad ranem w pobliżu Oslo z nasypu wysokości 10 metrów na tor kolejowy. Wszyscy pasażerowie odnieśli ciężkie obrażenia. Stan 6 z nich jest beznadziejny. Wskutek katastrofy komunikacja kolejowa uległa dwugodzinnej przerwie.

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

ARESZTOWANIE HERSZTA PODPALACZY

We Lwowie aresztowany został oddawna poszukiwany, przewódca U.N.D. i zbrodniczej Ukr. Organizacji Wojskowej, Juljan Hołowiński, lat 36, praktykant współdzielczy. Aresztowanie Hołowińskiego nastąpiło na ulicy, w chwili, gdy opuszczał lokal Kom. Wyb UNDO.

Hołowiński był organizatorem akcji sabotażowej w latach 1924 — 27. On zorganizował zamach na b. prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego, oraz morderstwo ś. p. kuratora Sobińskiego. Jego też dziełem jest napad na ambulans pocztowy pod Bóbrką i zdobycie pieniędzy na rozwój akcji sabotażowej w Małopolsce Wschodniej.

Hołowiński posługiwał się tytułem krajowego komendanta U. W. O.

SPALENIE MIASTECZKA KOZOWA

Miasteczko Kozów stało się ofiarą sabotażystów ruskich. Spalono tam 57 domów, z których 51 należało do Polaków. Pożar ten jest prawdopodobnie, odpowiedzią U. W. O. na akcję rozpoczętą przez władze bezpieczeństwa celem zlikwidowania sabotażystów i bandytów w trzech województwach wschodnich małopolskich.

ARESZTOWANIE NAUCZYCIELA - SABOTAŻYSTY

W związku z podpaleniami w pow. tarnopolskim aresztowano w Tarnopolu kilkunastu uczniów państwowego gimnazjum ruskiego oraz profesora tegoż gimnazjum Hałuszczyńskiego, mocno podejrzewanego o udział w akcji sabotażowej.

CHŁOPI RUSCY A SABOTAŻYŚCI

We wsi Kurowicach w pow. tarnopolskim rada gminna uroczyście przyrzekła, iż będzie lojalnie i sumiennie wykonywać zarządzenai władz i zaręczyła spokój w gminie. Wobec tego władze wycofały z Kurowic oddział jazdy.

W wielu gminach chłopi z własnej inicjatywy pilnują porządku i zatrzymują podejrzanych osobników, oddając ich w ręce policji.

SZLAKIEM WYCHODŹCÓW

(SZKICE Z NATURY)

PARADOKSY. — ZNOWU COSULICH. — TEROR. — FIKCYJNE MAŁŻEŃSTWA. — PŁACZ CZŁOWIEKA

VI.

Ażeby skończyć już ze „szkalowaną” linją Cosulich — dodamy tylko, że to ta właśnie kompanja nie orjentuje się dokładnie w dodawaniu: 5 plus 107 jest zawsze dla tej linji 107, gdy tymczasem poszkodowani emigranci uważają, że 5 dolarów wpłacone tytułem zaliczki na kartę okrętową i 107 pobrane następnie przez linję dają 112 dolarów za stosiedmiodolarową „szyfkartę” i w wyniku — reklamują.

Żeby zaś inne linje nie czuły się pokrzywdzone wyłącznem propagowaniem „Cosulicha”, w imię sprawiedliwości zaznaczymy, że właśnie tow. „Chargeurs Reunis” na swoim statku Eube, który odpłynął z Europy w początkach lipca, wysłało do Ameryki Południowej około 30 emigrantów, niezaopatrzonych w prawidłowe dowody osobiste i którzy nielegalnie wyjechali z Polski

•

Mistrzem paradoksu był podobno Oskar Wilde. Ale nie śniło mu się z pewnością nigdy o „paradoksach emigracyjnych”.

Bo czyż nie jest najwyższym paradoksem, jeśli dana osoba została zaopatrzona w paszport wystawiony formalnie danej osobie, a dowód ten nie stanowi dla danej osoby legalnego dokumentu?

Albo — jakżeż małżeństwo, którego związek nie podlega najmniejszym wątpliwościom, i jest najregularniejszy — w rezultacie nie jest małżeństwem?

Rozwiązania dostarczy p. Władysław F. ze wsi Błaszków pow. Odrowąż — przez swoje opowiadanie.

Jest żonaty od kilku lat i od żony swojej, Zofji, doczekał się syna. W domu było ciężko: pan Władysław — słabowity, potulny, cichy — nie mógł tak jak chciał urządzić swego domowego ogniska — Mówi się tyle o Ameryce. Zdecydował się pojechać: może tam znajdzie szczęście. Żona z dzieckiem zostanie w domu, — a on zarobi tam coś niecoś i sprowadzi ich wkrótce do siebie. — Zwrócił się do biura linji... nie! no, przecież umówiliśmy się już skończyć...

... — do biura linji „Cosulich”.

Zapłacił za kartę okrętową, zostawił swoje dokumenty. Za kilka dni pojedzie do Warszawy — a stamtąd do portu i na statek.

Urzędnik linji spojrzał uważnie na niego:

— Pan jest żonaty? A ma pan zamiar sprowadzić później do siebie żonę? No, to niech pan weźmie ze sobą metrykę ślubu i wogóle wszystkie dokumenty żony. Wszystkie.

A wychodzącemu już panu Władysławowi rzucił od biurka:

— Zaopiekuje się pan pewną samotną kobietą w podróży...

Pojechali całą grupą z Kielc do Warszawy, — ulokowano ich na parę dni w hotelu emigracyjnym Pan Władysław zapomniał zupełnie o nieznajomej kobiecie, którą miał się zaopiekować.

Aż tu nagle na parę godzin przed odjazdem ich w dalszą drogę wezwano pana Władysława do biura na Św. Krzyską. Panna Grabowska, najzdolniejsza może urzędniczka linji, przedstawiła mu pannę czy panią Stefanję B.

— Z tą oto panną Stefanją pojedzie pan razem — rzekła. Ale ponieważ ona nie może uzyskać wszystkich potrzebnych dowodów (my jej „dostarczyliśmy” tylko część) więc pan ją musi przyjąć na swój paszport jako żonę.

— Jakto? co? — oburzył się nieśmiało pan Władysław — ja tej pani nie znam, ja mam moją żonę Zofję, — ja nie chcę...

Ale już na niego huknęli zgóry, — bo to i inni panowie z biura tam wspólnie działali — zakrzyczeli go, zagrozili, że nie pojedzie, że mu przepadną pieniądze. Poprostu z rąk mu wydarli dokumenty tyczące żony Zofji...

Posłali te papiery i jego paszport i fotografje pani czy panny Stefanji, — fotografje poświadczone przez linję Cosulich, z pieczątkami tej linji i podpisem p. Grabowskiej — do odpowiedniego urzędu państwowego, wystawiającego dowody osobiste.

Wsiadali już prawie emigranci do pociągu, gdy p. Władysław stał się właścicielem paszportu, na którym obok jego imienia i nazwiska, figurowało imię i nazwisko jego żony Zofji. — a obok jego fotografji — fotografja p. Stefanji.

Prócz tego materjalnie osobiście p. Stefanja stała obok niego: nadprogramowa żona wbrew jego woli.

•

Pan Władysław cierpiał, — męczył się moralnie, truł.

I na statku komuś, do kogo powziął zaufanie, opowiedział dokładnie swoją tragedję...

Mówił i płakał — czterdziestoletni prawie mężczyzna, — szlochał nad postępowaniem złych ludzi, nad opuszczeniem jakie on emigrant, jeden z tysięcy ludzi doświadczył ze strony społeczeństwa i władz, — nad dziwnym splotem nieubłaganych, ciemnych sił, które czyhały na niego, oplotły go, zdławiły...

Prostolinijny, niewinny człowiek płakał.

A ten, kto go słuchał wzruszony, przyrzekł mu, że zrobi wszystko co leży w jego mocy, aby go uwolnić z oślizgłych macek „polipa emigracji”.

I mimo, że później, już w Buenos Aires, krzyczano na p. Władysława w konsulacie jeszcze głośniej niż w biurze linji; — mimo, że niski blondyn w szkłach odebrał mu paszport, nie dając w zamian żadnego dowodu, aby mógł znaleźć pracę; — mimo że, wyrzucono go prawie na ulicę, odmówiono opieki, pozostawiono w wielkim nieznanem mieście bez dokumentów, — pamiętamy o jego sprawie i jej promotorach.

F. Ran

O wyborach

LIST PASTERSKI KS. BISKUPA ŁOZIŃSKIEGO

Ukazał się właśnie, jako osobny druk, wydany przez kurję biskupią w Pińsku, następujący list pasterski:

List Pasterski Biskupa Pańskiego o wyborach do Izb Prawodawczych.

Zygmunt z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski Biskup Piński.

Duchowieństwu i Wiernym Diecezji Pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Za dwa miesiące mamy znowu wybierać posłów do Sejmu i Senatu.

Okres przedwyborczy jest zawsze bardzo przykry. Jest to okres walki, wzrastających niechęci, wybuchającej nieraz nienawiści. Człowiek spokojny, który woli pracować niż krzyczeć, ma pokusę odsunięcia się od tych wszystkich kłótni i sporów i machnięcia ręką na wszelkie wybory.

Ale tego uczynić nie wolno. Głosowanie jest *obowiązkiem obywatelskim*. Sejm i Senat są Izbami prawodawczemi: obmyślają i układają prawa. Chcemy wszyscy, aby te prawa były mądre i sprawiedliwe. Nie może nam więc być obojętnem, kto będzie prawa stanowił. Kto się wstrzymuje od głosu, ten nie pomaga do wybrania dobrych posłów i nie przeszkadza wybraniu złych i za to jest odpowiedzialny.

Rzecz oczywista, że jeszcze bardziej odpowiedzialny jest ten, kto głosuje na posłów złych. Taki bierze na siebie część winy za wszystko złe, którego się ci źli posłowie potem dopuszczają.

A więc: 1-e trzeba głosować, 2-e trzeba głosować na posłów dobrych.

Kto jest dobrym posłem? Tylko ten, kto chce prawodawstwo i cały porządek życia państwowego budować na zasadach chrześcijańskich.

Niema prawa dobrego, mądrego, sprawiedliwego, któreby się sprzeciwiało woli Bożej i prawu, głoszonemu przez Chrystusa Pana. Zbawiciel jest naszym najwyższym prawodawcą. On jest Bogiem naszym i Jego rozkazy muszą być spełnione. On zresztą sam jeden jest ucieczką naszą i mocą (Ps. 45), On jedynym naszym pewnym Opiekunem.

Kto się w opiekę podda Panu swemu
A całem sercem szczerze ufa Jemu.
Śmiele rzec może: mam obrońcę Boga,
Nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga.

(Kochanowski, Ps. 90).

Jeśli chcemy tę opiekę uzyskać, musimy zasłużyć na nią przez miłość i posłuszeństwo. Jakże będziemy oczekiwali od Boga pomocy i ratunku, skoro wolę Jego najświętszą ośmielimy się lekceważyć? Ale czy niechrześcijanin albo chrześcijanin niewierny. obojętny, będzie dbał o to, aby z Sejmu i Senatu wychodziły tylko takie prawa, które są zgodne z nauką ewangeliczną? Oczywiście nie. I jeśli większość posłów będzie niechrześcijańska lub mało chrześcijańska, to można zawsze oczekiwać i praw niechrześcijańskich.

Stąd wniosek konieczny: głosować tylko na prawych, szczerych chrześcijan. Nie chodzi o partję, do której kandydat należy; nie chodzi o jego zapatrywania w rzeczach mniejszych. Tu przecie zawsze będą różnice między ludźmi. Chodzi o to, aby ten, kogo chcę wysłać do Sejmu czy do Senatu, był nie z imienia, ale z serca, z woli i z życia *prawdziwym, uczciwym wyznawcą* i sługą Chrystusowym *i nie dał się nigdy wciągnąć* do roboty niezgodnej z duchem i z nakazami Chrześcijaństwa.

Musi to zatem być człowiek *mocnego ducha* i naturalnie rozumny, dostatecznie oświecony, bo inny jakże będzie w Izbie rozważał i mówił, jeśli nie potrafi nawet dobrze słuchać i rozumieć, co mówią inni. Człowiek za mało rozgarnięty, a także człowiek słabego charakteru nie pójdzie za rozumnem słowem, ale pierwszemu lepszemu krzykaczowi da się obałamucić.

Głosujcie więc, moi Kochani: głosujcie wszyscy; ale głosujcie tylko na listę, na której widzicie nazwiska chrześcijan prawdziwych, rozumnych i dzielnych.

Ktoby nie mógł z powodu głosowania być tego dnia na Mszy św., ten zwalnia się od niej, jeśli ma głosować podług katolickiego sumienia.

Zwracam się następnie do tych, którzy będą układali *listy kandydatów*. Głosowanie na listy ma swe wielkie niedogodności. Nie można głosować na osoby oddzielnie; trzeba głosować na jakąś całą listę; tymczasem na tejże liście są nieraz nazwiska ludzi godnych i niegodnych. Tem większa odpowiedzialność leży na osobach, układających listy. Mają one obowiązek nie utrudniać, ale ułatwiać głosującym wybór należyty.

Wybierajcież więc i wy sumiennie kandydatów swoich. Kierujcie się temiż względami, jakiemi kierować się obowiązani są wyborcy. Nie znajdziecie dwojga ludzi we wszystkiem jednomyślnych. Baczcie nie na szczegóły, ale na ogólną jakość człowieka, na jego stosunek do Boga i do prawa bożego.

Taka metoda wyboru kandydatów obroni was od niepotrzebnego mnożenia list wyborczych, a wyborców nie wystawi na nieuniknione niebezpieczeństwo rozbicia głosów. Umiejcie rezygnować z płytkich ambicyjek, stwórzcie, jeśli można, jedną wspólną listę z nazwisk szczerych chrześcijan, aby można było zachęcać wprost wszystkich do głosowania na tę jedną naszą listę.

W jednem z miast diecezji pińskiej odbyły się niedawno wybory do rady miasta. Wszystkich głosów chrześcijańskich padło o kilka więcej, niż na jedną z list żydowskich. Ale chrześcijanie głosowali na kilka list i w rezultacie dostali 5 miejsc, a żydzi z tej jednej swojej listy otrzymali miejsc 8. Kilkaset głosów chrześcijańskich poszło na marne przez niezgodę.

Zresztą, jeśli każdy wyborca, to przedewszystkiem ci, co wyborami zajmują się bardziej czynnie, powinni szukać nie czego innego przecie, jak pożytku swego państwa. A pożytek państwa nie na tem zależy, aby przeszedł człowiek z twojej partji, czy tobie osobiście miły, czy ty sam, ale, aby na liście były nazwiska *gwarantujące sumienność* pracy poselskiej, a przytem mogące pociągnąć jaknajwięcej głosujących.

——::::::——

Zwracam się wreszcie do tych kochanych moich diecezjan, którzy zajmują te lub inne stanowiska *w urzędach i administracji* państwowej.

Czy mam powtarzać, że mają oni wszyscy ścisły obowiązek głosować podług swego katolickiego sumienia, nie podług życzenia lub wskazówek myślących inaczej swoich zwierzchników? Cóż to za urzędnik, który dba przedewszystkiem nie o dobro państwa, o dobro ojczyzny, ale *o względy takiegoż jak on, tylko chwilowo wyżej od siebie stojącego urzędnika*, który zresztą może być nazajutrz po wyborach pozbawiony wszelkiej władzy i powagi? „Fortuna kołem się toczy"!...

Ale już ci ciężko wykraczają tak przeciw podstawowym prawom Polski, jak przeciw chrześcijańskiej moralności, także *zwierzchnicy, nadużywający swej siły dla zastraszenia* osób podległych i dla zmuszenia ich, aby głosowały nie podług sumienia, ale według ich widzimisię lub według otrzymanych skądkolwiek bezprawnych nakazów.

Takie postępowanie kompromituje Rząd polski. Rządu jest rzeczą dbać w czasie odpowiednim o racjonalną ordynację wyborczą, podzielić państwo na okręgi i przestrzegać porządku i swobody wyborów. Gdzie wybory swobodne mają być szkodliwe, tam nie należy do nich dopuszczać. Jeśli są, muszą być swobodne. *Ogłaszanie wyborów i krępowanie wyborców, albo wprowadzanie różnych sztuczek, tembardziej gwałtów* (choćby tylko moralnych) dla sfałszowania głosu społeczeństwa jest małoduszną komedją, niezgodną z powagą państwa. Polityka, oparta na fałszu lub nadużywaniu siły, nie przynosi nigdy owoców pożytecznych i trwałych.

Dla uniknięcia właśnie wszelkich fałszów i obłudy, dla zapewnienia swobody głosowania *podług sumienia*, głosowanie odbywa się *tajnie*. Wszyscy prawidła tego przestrzegać powinni. Ale i przy pracy *przygotowawczej*, w czasie przedwyborczym, urzędy, zwłaszcza administracyjne, powinny postępować nader oględnie, aby nie wykroczyć przeciw swym obowiązkom.

Nie chciejcie, moi Synowie, przez nieroztropne nadużywanie swej powagi, narażać się na to, aby was pomawiano, że *będąc stróżami prawa i porządku, sami wykraczacie przeciw prawu i łamiecie porządek;* nie chciejcie ściągać na Rząd, którego wysłannikami i wobec ludu przedstawicielami jesteście, zarzutów obniżenia powagi naszej Ojczyzny i kochania więcej swych stanowisk, niż dobra narodu całego.

Przez wielkie biedy przeszła nasza Polska, już w tem dziesięcioleciu swego nowego istnienia; wiele już błędów popełniliśmy, które biedy te mnożą; wiele, bardzo wiele jest przed nami pracy koniecznej, a trudnej. Niechże do niej nie zbraknie rąk i serc. Przygotowujmy się i przystąpmy poważnie do wyborów, przejęci jedynie miłością kraju i narodu, dążąc do utrwalenia w Polsce Królestwa Chrystusowego. Nie siebie szukajmy, ale dobra ogólnego; razem kroczmy, siln[illegible] jednością i łaską bożą, zapewnioną tym, którzy jej szukają.

Niech błogosławieństwo Boże zstąpi na was wszystkich, Diecezjan moich ukochanych, i na całą Polskę naszą — w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Dan w Pińsku, dn. 12 września 1930 r., w dniu Imienia Najśw. Marji Panny.

L. 3468. *Zygmunt Bp.*

BRONISŁAWA WŁODKÓWNA

Swój dom i swój człowiek

POWIEŚĆ

23)

Oktunia twierdziła, że genius loci Grzybowa wypłoszony czterdzieści dwa lata temu przez ojca, teraz powrócił dzięki mnie, bo tu jest obecnie tak jak bywało za dziadków, a doktór dodał, że widocznie ten gieniusz siedział gdzieś bardzo blizko w kąciku i wyskakiwał z niego w każdej chwili swobodniejszej, bo przed trzydziestu laty, gdy on bawił u brata kanonika, we dworze grzybowskim panowała również szczerość, serdeczność i wesele, jak dawniej za dziadków i jak obecnie za moich rządów.

Nie myśl, że nabieram z tego powodu zarozumienia, nie doprawdy nie, bo na czemże te moje rządy właściwie polegają. Że jestem z całego serca sobą i że nikogo nie gnębię. Niechże każdy przynajmniej tu w moim domu zazna życzliwości i swobody, niech się każdemu serce rozkurczy, wygrzeje i rozjaśni.

Tymczasem kończę, bo późna noc.

Ściskam Cię serdecznie.

Droga Wando!

Trudno mi dzisiaj pisać, mimo że mam do pisania tak wiele, może nawet niewiele, ale coś bardzo doniosłego. Trudno, bo jest to coś najbardziej osobistego i przy tem, jak dotąd, niepewnego, a tak śmiesznie się wygląda, skoro o tych rzeczach się pisze, a potem nic z nich niepozostaje, wydają się niemal wytworem wyobraźni, a co gorsza objawem próżności i samochwalstwa.

A jednak to coś w mojem życiu już od paru tygodni przebłyskuje. Z początku wydawało mi się złudzeniem, ale czyż złudzenie może trwać tak długo, zwłaszcza gdy się je bada z tak ostrym krytycyzmem, jaki ja posiadam?

Więc naprawdę, Wando, zdaje mi się że już ci to mogę napisać bez obawy okrycia cię śmiesznością, zwłaszcza, że ty jesteś uosobieniem dyskrecji, a poza tobą nikt nie zna mojej tajemnicy.

Oto mam wrażenie, prawie pewność, że jestem kochana i że sama...

— Nie, sama jeszcze nie wiem, co czuję. Budzę się z radością i pragnieniem życia, dni przelatują mi, jak barwne ptaki, śmieję się często z byle powodu, z głębi serca. Mam ochotę biegać, skakać, mówić i czynić ludziom rzeczy miłe. Jednem słowem jest mi tak, jakby moje serce rozrosło się wielokrotnie i było pełne purpurowej, gorącej krwi. Ale może to dlatego, że nie ciąży na mnie żadna zgryzota, niczyja niechęć, że jestem w starym, kochanym domu, który jest nareszcie moim własnym, że wokół mnie są ludzie życzliwi, rozumni, dobrzy i pogodni, że praca moja jest zgodna z mojem uczuciem, wypływa z niego. Tyle jest więc przyczyn, aby mi było tak dobrze, jak nigdy i dlatego może czuję się szczęśliwa, a nie dlatego, że on...

Cóż jednak on? Nic dotąd nie powiedział takiego, coby wyrażało jego uczucie dla mnie, daje mi tylko spojrzenia, uśmiechy, co najwyżej mocne i długie uściski dłoni, ale od tego się przecież zaczyna i to najsilniej działa na serce, bo go nie płoszy, a rozbudza. To też chociaż właściwie ciągle jest to samo, mnie jednak zdaje się, że jest coraz więcej, bo coraz silniejsze czyni na mnie wrażenie.

Chyba domyśliłaś się odrazu, że piszę o profesorze.

Tak, ten pozornie pusty człowiek, ma tkliwą, subtelną naturę, którą tai wobec ludzi obojętnych, a odsłania troszeczkę tylko wówczas, gdy jest pewny zrozumienia. Śmieje się i błaznuje przy wszystkich, Wojtaszki kokietuje, chociaż i przekpiwa komicznie, a jeżeli jesteśmy przez chwilę sami, tak rzadko, czasem w jadalnym, gdy przygotowuję posiłek, czasem niespodzianie na ścieżce w ogrodzie, wtedy mruży leciutko oczy, przechyla głowę na ramię jakimś ruchem dziecinnym i uśmiecha się ni to radośnie, ni to rzewnie, a przedewszystkiem z zakłopotaniem.

Kilka razy gdy mi mówił dzień dobry bez świadków, zatrzymał moją rękę w swojej trochę dłużej i ściskał parokrotnie, jakby miał ochotę zabrać je sobie, ale nie śmiał, nie wiedział, czy pozwolę. Z początku odbierałam mu ją trochę zmieszana, ostatni raz już nie mogłam, może nie chciałam, puścił wreszcie sam, westchnął i wyszedł z pokoju.

Dlaczego. Jest przecież wolny i ja również, a poza tem wszystko się dobrze składa: usposobienia, poziom umysłowy i kulturalny, wiek, stan majątkowy. On jako profesor politechniki zarabie pewnie koło tysiąca złotych miesięcznie, a ja poza wakacjami w Grzybowie dla obojga, mogłabym mieć stąd pewne dochody, gdybym co roku przyjmowała letników. Zimą siedziałaby Oktunia z doktorem, ja zaś od czasu do czasu dojechałabym i zarządziła, co trzeba. Sądzę, że bracia zgodziliby się na taki układ.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Głód mieszkaniowy w Polsce

NA MARGINESIE AKCJI BUDOWLANEJ. — ZAKŁ. UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Głód mieszkaniowy daje się co raz bardziej we znaki. Mieszkańcy miast większych odczuwają go co raz bardziej, a najwięcej upośledzoną pod tym względem jest stolica państwa — Warszawa.

W połowie bieżącego roku zaczęto przebąkiwać na „giełdach" mieszkaniowych w Warszawie, iż lokale tanieją, i że za kilka tysięcy złotych (4 — 6) można kupić dwu pokojowe mieszkanie. Otucha tedy wstąpiła w serca bezdomnych i gnieżdżących się rodzin: za rok, mo że za dwa lub trzy zniknie potwor ne widmo braku mieszkań.

Ci jednak, którzy w tę wieść u wierzyli, — to marzyciele lub niepoprawni optymiści. Przyjęli wieść w dobrem zrozumieniu, odrzucili ją, lecz nie rozważyli.

Bo czyż istotnie akcja budowlana, w sezonie bieżącym, takie przybrała rozmiary, iż upoważniła do podobnych, optymistycznych horoskopów.

Nie.

Cóż się tedy stało?

Oto kryzys gospodarczy, który kraj przeżywa, pogłębił się do rozmiarów dotychczas nienotowanych, bezrobocie wzrosło, konsumcja zmalała, popyt zmniejszył się znacz nie, przy jednoczesnem zmniejszaniu się obiegu środków płatniczych. Ten właśnie brak gotówki wywołał odruch pozbywania się mieszkań po cenach odstępnego niższych niż to miało miejsce dotychczas. Potanienie odstępnego wywołało optymistyczne horoskopy.

A istotnie kryzys mieszkaniowy w Polsce pogłębia się coraz bardziej. Wielkie nadzieje pokładane w pożyczce budowlanej — zawiodły. Coprawda pierwsza transza tej pożyczki, w wysokości 100 miljonów zł. została całkowicie pokryta, wszakże jest to kropla w m rzu potrzeb budowlanych, tembardziej, iż dotychczas nic niewia domo, jak pożyczka ta będzie użyta i kto otrzyma kredyty.

•

W tym stanie rzeczy każdy odruch, zmierzający do wzmożenia ruchu budowlanego, a temsamem do części wego zmniejszenia głodu mieszkaniowego — powitać należy z radością i uznaniem.

Z początkiem sierpnia r. b. Zakłady Ubezpieczeń Społecznych przystąpiły do budowy pierwszej serji domów robotniczych i pracowniczych, przeznaczając na ten cel, w roku budżetowym 1930-31, 37 miljonów złotych.

Budowę rozpoczęto w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Lwowie, Krakowie, Sosnowcu, Będzinie i Gdyni. W Warszawie wznoszony jest dom pracowniczy i robotniczy, w Łodzi trzy domy robotnicze i jeden pracowniczy, w Poznaniu trzy domy robotnicze, we Lwowie dwa robotnicze i trzy pracownicze, w Krakowie trzy pracownicze, w Sosnowcu cztery robotnicze i dwa pracownicze, w Będzinie dwa łącznie robotnicze i pracownicze, w Gdyni dwa pracownicze i trzy robotnicze.

Jako się wyżej rzekło, inicjatywę tę należy przyjąć z radością i uznaniem. Niezrozumiałem wszakże wydaje się, rozdział budownictwa pomiędzy poszczególne miasta. Bo oto Warszawa, która głód mieszkaniowy odczuwa najdotkliwiej, gdzie zdobycie mieszkania przez pracownika umysłowego, pracującego ucz ciwie, jest poprostu niemożliwością gdzie za pokoik z kuchenką, na peryferjach miasta, trzeba płacić 100 zł., jeżeli się niema na odstępne, ta Warszawa kroczy na szarym końcu miast, w których budowa do mów przez Zakłady Ubezpieczeń Społecznych została zapoczątkowana.

Jest to bijąca w oczy niesprawiedliwość, której niestety nie sposób w tej chwili zaradzić, ze względu na to, iż roboty już się rozpoczęły i są w całej pełni. Wszakże już dziś trzeba sobie uprzytomnić, iż Warszawie stała się krzywda, którą trzeba naprawić w następnych latach. Niechże Zakłady Ubezpieczeń Społecznych zastanowią się nad dalszą swą działalnością bu dowlaną i zrewidują ją z punktu widzenia potrzeb najistotniejszych i najbardziej niecierpiących zwłoki.

To jedna strona medalu.

Druga, nie mniej ważna, to sprawa repartycji mieszkań w wybudowanych domach, pomiędzy rodziny pracownicze i robotnicze. Choć jeszcze do tej chwili dość daleko wszakże już dziś trzeba przestrzec, kogo należy, by rozdział ten nie odbywał się z krzywdą tych szerokich rzesz pracowniczych i robotniczych, które z tytułu należenia do Zakładów, mają w pierwszym rzędzie do tego prawo.

A smutnych przykładów z prze szłości i teraźniejszości nie brak.

Ta strona zagadnienia jest tembardziej godna zastanowienia, iż Zakłady Ubezpieczeń Społecznych dotychczas nie opublikowały swej polityki, jaką zamierzają stosować przy podziale mieszkań. Opinja publiczna domaga się jednak podania do jej wiadomości taktyki Zakładów w przedmiocie rapartycji miesz kań w nowobudowanych domach.

Domaga się zawczasu, by móc, w razie potrzeby, na pewne niedomagania i niedociągnięcia w porę zareagować.

A więc, czekamy!...

Ro-Mar

Doniosłe uchwały

II-go ogólnopolskiego zjazdu kas komunalnych oszczędn.

Odbyty w tych dniach we Lwowie zjezd Kas Komunalnych Oszczędności powziął m. in. następujące znamienne dla poprawy stosunków gospodarczych uchwały: 1) najodpowiedniejszą formą kredytu jest kredyt długoterminowy o zabezpieczeniu hipotecznem, 2) kredyt jednego klijenta nie może jednak przekraczać 2% stanu wkładek oszczędności w danej kasie, 3) w celu utrzymania płynności i bezwzględnego wypłacania wkładek w zą danych terminach należy utrzymać re zerwy kasowe w formie gotówki we własnej kasie, lub na rachunku żyrowym Banku Polskiego jak również lokat w bankach państwowych czy komunalnych: przy wysokości stanu wkładek poniżej miljon zł. — 5% stanu wkładek, poniżej 10 miljn. zł. — 2 — 3%, poniżej 10 miljonów zł. 1—2% stanu wkładek.

Zbiory zbóż w r. b.

Tymczasowe obliczenia

Główny Urząd Statystyczny dokonał obliczenia przypuszczalnych zbiorów zbóż w r. b. na koniec sierpnia, które przedstawiają się następująco w miljonach kwintali: pszenica — 19.1, żyto 68.2, jęczmień 13.8, owies 21.8.

Urodzaj ziemniaków w chwili obecnej szacowany jest w przybliżeniu na 289.5 milj. q. — Szacowanie to, jako dokonane przed kopaniem ziemniaków należy traktować za tymczasowe.

Zwrot podatku obrotowego

Dowiadujemy się, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowuje obecnie w porozumieniu z innemi resortami oraz zainteresowanemi sferami gospodarczemi i Państwowym Instytutem Eksportowym projekt nowego rozporządzenia, dotyczącego zwrotu podatku obrotowego przy eksporcie niektórych towarów.

W rozporządzeniu tem zawarte będą pewne zmiany w istniejącym dotychczas systemie zwrotu tego podatku. Nowe rozporządzenie zmierza do ułatwienia manipulacji przy zwrocie podatku obrotowego dla eksporterów i ma się przyczynić do ożywienia eksportu z Polski.

GIEŁDA

WALUTY

Dolary Stanów Zjedn. 8.94½.

DEWIZY

Belgja 124.38; Holandja 359.78; Londyn 43.35; Nowy Jork 8.912; Paryż 35.01; Praga 26.47½; Szwajcarja 173.07; Stokholm 239.67; Włochy 46.72; Wiedeń 125.93.

Obroty średnie. Tendencja dla dewiz europejskich słabsza (z wyjątkiem Holandji). — Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.95. Rubel złoty — 4.69. Gram czystego złota — 5.9244. — W obrotach międzybankowych Berlin: 212.28 (znaczna zniżka).

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 110.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 56.50 — 57.00; 5 proc. konwersyi na 55.50; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68; 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. 88.75 (w proc.); 5 proc. L. Z. Warszawy 56.75; 4½ proc. L. Z. Warszawy 52.50; 8 proc. L. Z. Warszawy 73.75; 8 proc. oblig. bud. B. Kraj. 92.00.

Bank Polski 166.00 — 167.00; B. Zachodni 72.00; Wysoka 140.00; Haberbusch 115.00.

AKCJE

Z pożyczek panstwowych mocniejsza 5 proc. premjowa dolarowa. Dla listów zastawnych i dla akcyj tendencja przeważnie utrzymana obroty małe.

Wszerz i wzdłuż

IESIEŃ

Kwadratowicz — ten miły Kwadratowicz — był od kilku dni w usposobieniu zdecydowanego hipochondryka. W domu z pasją przesuwał symetrycznie poustawiane krzesła, trzaskał drzwiami i szukał dziury w całem, w biurze zaś na wszelkie pytania mruczał i wogóle zachowywał się jak człowiek chory na wątrobę.

Wszystkiemu była winna jesień. Melancholja osypujących się złotemi liśćmi drzew, deszczyki, słońce prześwitujące w woalu chmur jakby przez dziurkę od klucza wprowadzały go w nastrój wręcz choro bliwy.

Próbował nawet napisać sonet, ale wobec tego, że nie mógł znaleźć rymu do „jesień", zniechęcił się i rzucił rozpoczęte dzieło do cha do kosza, poczem zrobiwszy awanturę Maciejowej poszedł, aby na mieście zalać robaka, prowokującego go w wyraźny i haniebny sposób.

W pół godziny potem Kwadratowicz zaszyły w spokojny kąt, słuchał muzyki w popularnej restauracyjce i przeprowadzał nad so bą studjum psychoanalityczne.

W miarę wypitych koniaków rozrzewniał się coraz bardziej i wpadał w czarny jak noc pesymizm.

— Chyba przyjdzie się ożenić, albo się powiesić — monologował, dolewając koniaku do kawy.

Muzyka usposobiła go jeszcze gorzej. Skrzypek jakby mając osobistą do niego pretensję, wygrywał melancholijne przeboje, nie licząc się, że dusza Kwadratowicza skowyczała jak zamknięty w pokoju pies.

Kwadratowicz z rozkoszą udusiłby wymachującego smyczkiem bruneta, połamałby kości fortepianiście, a całą restaurację pociągnąłby do odpowiedzialności karnej.

Wreszcie przy dziewiątym kawałku i siódmym koniaku postanowił wyjechać na Borneo, wyrzucić Maciejową, zwymyślać szefa, oświadczyć się pannie Tuni, zapisać do partji politycznej i nieodwołalnie zamordować chudego skrzypka.

Przy drugiej maszynce kawy wogóle było mu już wszystko jedno, świat stał mu się obojętny, a do pianisty poczuł nawet pewną sympatję.

Melancholja go opuściła, a nawet zrobiło mu się dziwnie lekko i wesoło. Potem znów smutno i znów wesoło, aż wreszcie restaurację zamknięto.

W domu Maciejowa dała mu cytrynę i syfon wody, a na drugi dzień wstał z bólem głowy, ale już bez melancholijnego nastroju.

Ach, ta jesień!

I. Raca

O kontroli pierza

Ważne obwieszczenie władz

W „Monitorze Polskim" z dn. 19-go bież. mies. znajdujemy zawiadomienie Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa o ustanowieniu z dniem 1 września r. bież. punktu kontroli w Kielcach, w którym czynni będą eksperci, mający badać pierze i puch przeznaczone na wywóz bezcłowy zagranicę.

ZE SWIATA

OFIARA MAŁP

Ukamienowany człowiek

W pobliżu miasta Maillot (Algier) pewien tubylec zginął w szczególny sposób. Zamierzał on udać się samochodem do miejscowości Buria i musiał po drodze przejeżdżać przez zalesione przestrzenie.

Nagle podróżny spotkał dwie małpy, które walczyły ze sobą, obrzucając się kamieniami. Gdy zwierzęta zobaczyły auto, zaprzestały walki i zaatakowały podróżnego ob rzucając go kamieniami.

Po pewnym czasie przejeżdżający tą drogą ludzie znaleźli ciało tubylca z roztrzaskaną czaszką.

WŚRÓD KSIĄŻEK

GEORG STEPHENSON, KRÓL PAROWOZÓW. Nakł. Ligi Pracy, Warszawa 1930.

Wyszła nakładem „Ligi Pracy" pierwsza praca p. n. „Georg Stephenson, król parowozów" z zapowiedzianego cyklu „Wolą i pracą".

Stuletnia rocznica parowozu Stephensona stała się przyczynkiem do uprzytomnienia społeczeństwu niezwykłych sukcesów przez niego osiągniętych jedynie wytrwałą wolą i wytężoną pracą.

Uprzytomnienie to przez „Ligę Pracy" społeczeństwu polskiemu uznane być winno za wielce pożyteczne.

Praca „Georg Stephenson" zawiera wiele szczegółów i momentów, zasługujących na poświęcenie jej chwili uważnego zastanowienia.

WOJ. ŁÓDZKIE

ŁÓDŹ

Przemysł zabiega o ulgi kolejowe. Łódzkie sfery gospodarcze występują do komitetu taryfowego o utrzymanie zniżek taryfowych, wprowadzonych z dniem 1 października r. b., w związku z podwyższeniem taryfy towarowej na PKO. Ulgi te miały wygasnąć z dniem 30 b. m.

Starania swoje sfery gospodarcze motywują tem, że ogólna sytuacja gospodarcza w r. b. w porównaniu z okresem wprowadzenia w życie omawianych ulg, nietylko się nie poprawiła, lecz nawet uległa pogorszeniu, przyczem nawet komitet taryfowy P. K. P. na posiedzeniu w dniu 11 czerwca r. b. ustalił listę towarów, dla których zachowanie dalsze powyższych ulg taryfowych jest niezbędne, czemu sprzeciwiło się Ministerstwo Komunikacji, wskutek czego w nowem wydaniu taryfy, wchodzącej w życie z dniem 1 października r. b., zanulowano szereg propozycyj dotyczących ulg przy przewozie towarów o obrocie wewnętrznym.

W miejscowych kołach gospodarczych panuje przekonanie, iż sfery rządzące, orjentując się, że sytuacja w październiku r. b. nie będzie lepsza, niż w październiku r. ub., uwzględnią żądania sfer przemysłowych i kupieckich.

Min. Boerner w Łodzi. — W czwartek, 25 b. m. odbędzie się w Łodzi otwarcie nowego połączenia Łodzi z Warszawą w drodze kablowej.

Kabel między Łodzią i Warszawą ułożony został na przestrzeni 136 klm.

Na uroczystość otwarcia nowych połączeń przybędzie do Łodzi minister poczt i telegrafów, p. Boerner, oraz szereg wyższych urzędników.

WOJ. LUBELSKIE

LUBLIN

Rozpoczęcie roku akademickiego. Dnia 5 października odbędzie się inauguracja roku akademickiego w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. O godz. 10 będzie odprawione nabożeństwo pontyfikalne w kaplicy uniwersyteckiej. Po nabożeństwie goście i młodzież akademicka zbiorą się w auli Piusa XI, gdzie po przemówieniu rektorskiem i sprawozdaniu rocznem, referat inauguracyjny wygłosi ks. prof. M. Morawski T. J. Jednocześnie z uroczystością będzie połączone otwarcie sali fundacyjnej J. S. ks. biskupa M. Fulmana, pierwszego kanclerza K. U. L. Nad salą fundacyjną została umieszczona tablica marmurowa, utrzymana w rozmiarach i stylu tablic dawniejszych nad salami fundacyjnemi. Fundatorem sali jest społeczeństwo katolickie, które w ten sposób pragnie oddać hołd swemu arcypasterzowi w dziesiątą rocznicę jego rządów diecezją lubelską.

Wśród ostatnich nowości wydawniczych

Moskiewskie gody

Stanisław Wyrzykowski. MOSKIEWSKIE GODY. Legenda o tajemniczym carze. T. I. Zwycięskie Słońce. T. II. Krwawy zmierzch. Warszawa, Dom Książki Polskiej

Jeden z ostatnich Mohikanów „Chimery", wytworny tłumacz i essay'ista niespodzianie napisał powieść. Temat już poruszany w literaturze polskiej (Nowaczyński) nęcił swoją barwnością i bogactwem zestawień kultur i ras.

Autor nie żałował farb krzykliwych. Bitwy, uczty, sceny miłości i rzezi — wszystko to odtworzone z plastyką godną podziwu, nadmiernie, namacalnie cielesną, jak krwawe obrazy malarza rosyjskiego — Repina.

Sposób malowania (walory malarskie, kolorystyczne tej powieści wybijają się na plan pierwszy) przypomina wielkiego, europejskiego pisarza z Rosji — Dymitra Mereżkowskiego.

Zamierzeniem Mereżkowskiego jak i Wyrzykowskiego było skreślenie wielkich obrazów rozwijającej się kultury ludzkiej. Retrospekcja historyczna, jak u Norwida, jak u Krasińskiego w „Niedokończonym Poemacie" była środkiem, aby wynaleźć w zmierzcach przeszłości linję przewijającej się przez dzieje idei i rzucić jej projekcję w przyszłość.

Scena po scenie, fresk po fresku — narasta ogromny obraz kultury, w którym coraz wyraźniej uwypukla się myśl Boża, myśl o przyjściu Ducha św. Nawet wtedy, kiedy Mereżkowskij maluje dzieje rzymskie (Juljan Apostata) lub renesans (Zmartwywstanie bogów), posługuje się jaskrawizną taką, jak w kogucikach i sarafanach pozłocisto - czerwonej sztuki ludowej rosyjskiej. Poszczególne sceny urastają do miary symbolów i skrótów dziejowych.

Wyrzykowski nie ma podłoża wyraźnej idei dziejowej. Zestawienie polskiej wolności z rosyjską niewolą, grubości moskiewskiej z europejską ogładą Polaków, znacznie wyraźniej przeprowadzone przez Nowaczyńskiego w jego dramacie, nie jest jeszcze wyraźną myślą dziejową.

Grubość bojarów wydaje się przeszarżowana. Wielkie było nieokresanie obyczajów, przewrotność, wiarołomstwo i okrucieństwo, nieodłączne płonki w ogrodach wielkiej tyranji, przez nią samą wyhodowane, ale były obok tego charaktery lepsze i czystsze. Takiego nam Wyrzykowski nie daje ani jednego po rosyjskiej stronie.

Moskwa — to jakiś obraz dantejski, kłębienie się grzechów, zbrodni i mąk.

Michelet powiedział, że historja jest zmartwychwstaniem, co Péguy tak tłumaczy: „Kiedy on mówi, że historja jest zmartwychwstaniem i kiedy tylekroć powtarzają to po nim, przez to chcą powiedzieć, że nie trzeba przechodzić wzdłuż cmentarza, ani wzdłuż murów cmentarza, ani nawet wzdłuż pomników, ale że chodzi o to, by pozostając wewnątrz tej samej rasy cielesnej i duchowej, doczesnej i wiecznej poprostu wywołać zjawę przodków. Chodzi o powrotne dopłynięcie do źródeł rasy, jakby się powiedziało: dotarcie powrotne do źródeł rzeki".

Jeżeli chodzi o ewokację przeszłości bez innych zamierzeń, Wyrzykowski uczynił to wspaniale. Tło historyczne dobrze jest podmalowane, chciwy i cyniczny Mniszech, chłodny Zygmunt III, cała Moskwa taka, jaka się odbił w oczach Polaków w XVII wieku — to ilustracje dziejowe świeżemi farbami wykonane.

Dobrze również oddane są charaktery, zwłaszcza tajemniczego samozwańca. Wyrzykowski nie idzie za żadną hipotezą co do jego pochodzenia; władczość i dzielność charakteru Dymitra zdaje się jednak wskazywać na to, że w nim przypuszcza sraszliwe dziedzictwo krwi Iwana Groźnego. Charakter Dymitra został wycezelowany trafnie, dokładnie i podobnie, jak u Nowaczyńskiego. Tylko Nowaczyński położył większy nacisk na zmienną kapryśność Dymitra, a Wyrzykowski — na jego dyplomatyczną obłudę, nie wierząc zupełnie w szczerość jego nawrócenia.

Zajmujący i mało pogłębiony w literaturze i historji plan zbliżenia Kościołów wschodniego i zachodniego przez pomoc Dymitrowi i wpływ uzyskany na niego został potraktowany przez Wyrzykowskiego bez większego przejęcia.

Zato okrucieństwo obyczajów za Sienkiewiczem przedstawił Wyrzykowski z przerażającą, tragiczną grozą. Zamordowanie Gołuchowskiego, zemsta Ratomskiego nad Saburowem — to sceny nie mniej wstrząsające, niż zamęczenie Azji u Sienkiewicza.

[illegible] naszych czasów — jest zbyt erotomańskie i nieosłonięte potraktowanie miłości. Był czas, że literatura polska i obok niej skandynawskie odznaczały się w Europie czystością. Ale niegdyś dostojna szata naszego piśmiennictwa staje się coraz bardziej nieprzystojna i podkasana. Czy jest to potrzebne dla sztuki — czy nie odbiera jej posągowości czystego piękna, wprowadzając interesowną grę instynktów?

Żyjemy odmłodzonym okresem historji, którą sami tworzymy. Nic dziwnego, że nie rozwinęła się w tej chwili powieść historyczna. Tak długo nie mieliśmy nic ponad pamięć i trwanie. Ale jeżeli puszczamy się do krypt, by ewokować przodków, to poto, by znaleźć źródła rzek, szumiących dotąd na powierzchni, by odszukać rodowody idei, dotąd rządzących światem. Taka powieść historyczna ma nietylko znaczenie przypomnienia, lecz i wpływ na życie w jego zmiennych falowaniach. Taką autorką historyczną wysokiej klasy jest w tej chwili tylko Zofja Kossak -Szczucka.

Wyrzykowski nie przerzucił mostu między przeszłością i teraźniejszością. I powieść jego ma znaczenie tylko muzealne.

Anna Zahorska

Z DZIEDZINY AUGUSTJAŃSKIEJ

O. GRZEGORZ UTH: Szkic historyczno - biograficzny zakonu augustjańskiego w Polsce. Kraków 1930.

Rocznica augustjańska w Polsce zaznacza się coraz wybitniej, w miarę jak ukazują się coraz to nowe publikacje na tematy augustjańskie (wbrew twierdzeniu p. Czacharskiego w krakowskim Czasie z 12 IX r.b., który nie zadał sobie czasu, by się zapoznać dokładniej z jubileuszowemi publikacjami).

Mamy przed sobą poważne dzieło (stron 380 z 10 tablicami i 61 rycinami w tekście), napisane przez generalnego komisarza (tyle co prowincjał Augustjanów w Polsce).

Pracę swą nazywa autor „Szkicem" bo pisał ją jako wstęp do historji poszczególnych klasztorów augustjańskich na ziemiach Polski, Litwy i Rusi, które ma zamiar opracować osobno. Przygotowaniem do całego dzieła była kilkunastoletnia praca nad wynalezieniem źródeł w bibljotekach krajowych i zagranicznych, oraz badanie różnych dokumentów, aktów fundacyjnych, przywilejów, darowizn i t. p.

W „Szkicu" podaje autor w sposób zwięzły ogólne wiadomości o powstaniu zakonu pustelniczego Augustjanów, o ich przybyciu do Polski z Czech, należących do prowincji niemieckiej (bawarskiej), do której również i pobliskie klasztory Augustjanów należały.

Dalej podaje żywoty wybitniejszych Augustjanów w Polsce jako skromny przyczynek do literatury zakonów w Polsce. Dowiadujemy się n. p., że po pierwszym rozbiorze Polski, polska prowincja augustjańska liczyła 23 klasztory z 262 członkami.

Dużo dobrze wykonanych reprodukcyj portretów i fotografij ozdabia książkę i ożywia tok opowiadania.

Język autora jest na ogół poprawny i potoczysty, aczkolwiek O. Uth jest cudzoziemcem. Przez długie lata pobytu O. Uth zżył się z Polską i uważa ją za swą ojczyznę.

Autor wyznaje skromnie, iż zdaje sobie sprawę, że praca jego nie wyczerpuje tematu, bo są to dopiero pierwsze wysiłki u nas na tym terenie. Nie mamy bowiem dotąd obszerniejszego opracowania w tym zakresie. To też żywi pragnienie, by jego praca była pobudką do dalszych badań dla miłośników naszych zabytków.

Autor dobrze pojął swoje zadanie i wcale zręcznie je wykonał, aczkolwiek miał nie małe trudności do pokonania, a przedewszystkiem trudność w opracowaniu bogatego, a nie uporządkowanego materjału. Możnaby co do metody tu i ówdzie mieć pewne życzenia, n. p. więcej zwięzłości miejscami, może nieco innego ugrupowania lub pominięcia rzeczy, nie będących w ścisłym związku z tematem, ale pozatem „Szkic" O. Utha jest nader cennym przyczynkiem jubileuszowym, i chlubnie świadczy o szlachetnych wysiłkach krakowskiego konwentu, który w odrodzonej Ojczyźnie pragnie wyjść ze statu nascendi i rozwinąć szerszą i żywszą działalność.

Objektywność i skromność Czcig. autora daje rękojmię, że dalsze tomy, których oczekujemy z niecierpliwością, przyniosą nam ciekawe i pożyteczne rzeczy.

Typograficzna strona „Szkicu" jest bez zarzutu, tak pod względem druku (Anczyca i Sp.) ,jak i papieru. Ryciny dobrze wyjaśniają tekst, a skorowidze ułatwiają orjentację bogatej treści.

Ks. dr. Jan Czuj.

Powieści W. Przyborowskiego

Po „Olszynce Grochowskiej" Walerego Przyborowskiego, wydanej przed kilku miesiącami, obecnie firma wydawnicza „Dom Książki Polskiej" dała nowe wydanie dwóch powieści z roku 1831 tegoż autora: „POD STOCZKIEM" oraz „ADJUTANT NACZELNEGO WODZA". Obie powieści poprzedzone są przedmowami prof. H. Mościckiego.

„POD STOCZKIEM" przenosi nas w okres powodzenia powstania listopadowego, gdy w zwycięskiej bitwie pod Stoczkiem młody żołnierz polski wykazał swą niepospolitą wartość. Opowieść ta o dzielnym generale Dwernickim skreślona jest z dużym talentem zwłaszcza sam opis pamiętnej bitwy, która zdawało się wróżyła pomyślny wynik zbrojnego wysiłku narodu, rwącego się do wolności. Książkę zdobią piękne ilustracje A. Gawińskiego a poprzedza ją przedmowa prof. Henryka Mościckiego, malująca tło historyczne wydarzeń, opromieniających sławą polskiego wodza — Dwernickiego.

„ADJUTANT NACZELNEGO WODZA" wprowadza czytelnika w inny okres walk polsko - rosyjskich 1831 r. — nieszczęsnej bitwy pod Ostrołęką, która wykazała wielkie samozaparcie się i bohaterstwo polskich żołnierzy i oficerów przy ówczesnem niedołęstwie dowództwa, które poprostu zmarnowało siły polskie, swemi nieobliczonemi rozkazami i posunięciami. Armję polską od zupełnej klęski uratowała jedynie słynna „szarża" artylerji Bema. Na kanwie tych wypadków autor opowiada o przygodach adjutanta gen. Skrzyneckiego w sposób wysoce zajmujący dla młodego czytelnika. — Powieść tę również poprzedza wstęp pióra prof. H. Mościckiego.

Obie powieści wydane są bardzo starannie i w 100-ną rocznicę powstania listopadowego, będą powitane serdecznie przez młodzież. Powinny one znaleźć się w bibljotekach szkolnych jako utwory piękne i pożyteczne.

(R.)

Z „QUI PRO QUO".

W najbliższych dniach teatr „Qui Pro Quo" rozpoczyna 12-y rok pełnego sukcesów istnienia. Inaurugacja 12-go sezonu zaświadczyć ma raz jeszcze, że teatr ten stał się nieodzownym warunkiem kulturalnego życia stolicy, jej dumą i „oczkiem w głowie". Bowiem sława „Qui Pro Quo" wybiegła daleko po za granice kraju i prasa zagraniczna coraz częściej poświęca temu teatrowi całe szpalty, określając go jako „jedyny w swoim rodzaju".

Szereg ulubieńców Warszawy, zrośniętych już z twórczym organizmem „Qui Pro Quo" wzmocnią w tym roku: p. Marja Modzelewska, znakomita artystka teatru Polskiego, fenomen sentymentalnej groteski Leo Fuks, p. Zofja Slaska urodziwa artystka teatrów Szyfmanowskich, oraz p. W. Rychter, śpiewak wysokiej klasy. Prócz nich zawsze wierni „starej budzie" — Hanka Ordonówna, D. Kalinówna, Stefanja Górska, Z. Terne, Z. Olechnowicz — Dymszowa, Fr. Jarosy, A. Dymsza, L. Lawinski, E. Minowicz, Konrad Tom. Tacjan -Girls oraz chór Dana. Kapelmistrzem pozostał nadal p. Iwe Wesby dekoratorem zaś p. Józef Galewski.

Inauguracyjny program pod wielemówiącym tytułem „Zjazd Centro śmiechu" zapowiada się rewelacyjnie.

OPERA WARSZAWSKA UDOSTĘPNIONA SZEROKIM MASOM

Celem umożliwienia bywania na przedstawieniach opery warszawskiej szerokim masom zdecydowała się Dyrekcja Teatrów Miejskich obniżyć na cały bieżący sezon ceny miejsc. Zniżka ta spowoduje niewątpliwie znaczniejszy niż dotychczas napływ publiczności. Nowe ceny będą już obowiązujące od dnia sobotniego inauguracyjnego przedstawienia.

ŻYCIE STOLICY

LOSOWANIE OBLIGACJI MIEJSKICH

Na wniosek wydziału finansowego, magistrat powołał komisję do losowania obligacji pożyczek miejskich. Losowanie odbędzie się w dn. 1 października r. b. Z ramienia magistratu delegowano: wiceprezydenta p. M. Borzęckiego jako przewodniczącego, oraz jako członków ławników: M. Piłackiego i St. Zielińskiego.

WYPADEK TRĄDU W WARSZAWIE

W oddziale dermatologicznym szpitala Św. Łazarza znajduje się się chora Fajga Świbusz, 60-letnia, u której po dłuższej obserwacji stwierdzono objawy trądu guzowatego. Ogólny stan chorej jest pomyślny. Zarządzono jej odosobnienie i zalecono odpowiednie leczenie, które w tych razach trwa b. długo.

Przypadek trądu jest widocznie zawleczony z Ameryki Południowej. Przed 20 bowiem laty chora wyjechała do Argentyny, gdzie mieszkała, poczem powróciła do Warszawy. Ostatnio mieszkała przy ul. Nowolipie 68. Zmiany chorobowe trwają u niej już od 5 lat. W miejscach ostatniego pobytu chorej przeprowadzona jest obserwacja.

Jest to drugi przypadek trądu guzowatego, stwierdzony w Warszawie w ciągu ostatnich 2 lat. Pierwszy dotyczył chorej Kulkowej z Częstochowy, który był zawleczony do nas z Kaukazu.

AUTOBUSY BEZ AUTOGRAFÓW

1 września r. b. miało wejść w życie rozporządzenie z dnia 17 kwietnia 1928 r. o ruchu autobusów na drogach publicznych, które m. in. nakazywało zaopatrzenie autobusów w autografy (przyrządy rejestrujące szybkość) oraz w apteczki ratunkowe.

Szczęśliwemu zbiegowi okoliczności należy tylko przypisać, że wejście w życie tego rozporządzenia odroczono do 31 grudnia r. b., gdyż na 1 września autografy i apteczki były przygotowane w minimalnej stosunkowo liczbie. Tak np. we wspomniane apteczki mają być zaopatrzone wszystkie autobusy w całym kraju w ilości przeszło 4000. Tymczasem na 1 września żadna z powołanych firm apteczek tych nie przygotowała. To samo ma miejsce z autografami.

Miarodajne władze mają nadzieję, że przynajmniej do 31 grudnia zarówno apteczki, jak i autografy znajdą się na rynku w dostatecznej ilości, gdyż termin ten w żadnym wypadku przedłużony być nie może.

Na jednem z najbliższych posiedzeń magistratu rozważana ma być sprawa zmiany cen biletów w tramwajach warszawskich. Znaczny spadek frekwencji pasażerów w tramwajach spowodował deficyt w budżecie tego przedsiębiorstwa miejskiego. Obecne wpływy dyrekcji tramwajów nie pokrywają kosztów eksploatacyjnych, co ma być głównym motywem podwyżki. Podobno projekt podwyższenia cen biletów dotyczy tylko biletów normalnych, które podrożałyby o 5 gr. Cena abonentów ulgowych pozostałaby bez zmiany.

DWA MILJ. ZŁ. NA INWESTYCJE TRAMWAJOWE

NA MARGINESIE PROJEKTU BUDOWY NOWYCH LINIJ

Choć Dyrekcja Tramwajów Miejskich nie zamierzała w roku bieżącym przeprowadzać dalszych inwestycyj w rozbudowie linji, jednak pożyczka w kwocie 2 milj. zł., uzyskana przez Dyrekcję Tramwajów w jednym z banków warszawskich była tym bodźcem, który do inwestycyj zachęcił. Pożyczkę już zrealizowano i postanowiono przystąpić do następujących robót:

1) wybudowania linji tramwajowej do miasteczka Powązki od dzisiejszej pętlicy na Powązkach przez nowy wiadukt kolejowy na ul. Powązkowskiej do ul. Elblądzkiej na ogólnej długości przeszło 1 km. podwójnego toru, 2) wybudowania pętlicy przy zbiegu ul. Grójeckiej i Filtrowej na pl. Narutowicza, t. j. na stacji końcowej linji nr. 25 i nr. 17. Do tego punktu będą w przyszłości przedłużone tramwaje linji nr. 6 i 22, 3) wykończenia budowy żelazo -betonowego gmachu warsztatów linjowych przy ul. Karolkowej, 4) wykończenia montażu nowych kotłów w elektrowni tramwajowej w celu powiększenia jej mocy.

Zastanawiając się nad tym małym planem — trudno jednak nie zwrócić uwagi na jego pewną niecelowość.

Niecelowość? — zapyta być może dyrekcja.

Tak jest. Tramwaj miejski, jako najpopularniejszy środek komunikacji powinien iść wraz z inicjatywą budowlaną, a nawet wyprzedzać ją. Z tego wynika, że wszelkie pieniądze, uzyskane na inwestycje powinny być użyte tam, gdzie potrzeba tych inwestycyj najbardziej się daje odczuwać, gdzie brak komunikacji aż nadto jest wyraźny. Np. dzielnica belwederska: powstają tam liczne osiedla. Kolonje, domy urzędnicze—a komunikację utrzymuje jedynie linja 2a i to biegnąca przez ulicę Czerniakowską, zdala od kolonij belwederskich, których mieszkańcy biegną do tramwaju aż do Alej Ujazdowskich.

Przedłużenie torów tramwajowych do Wawra i do Wilanowa wydaje się również sprawą niezmiernie pilną; zwłaszcza Wawer staje się już jakby małem osiedlem urzędniczem, mając zresztą ku temu wcale dobre warunki; 2 — 3 kilometrowy tor od Gocławka i kwestja byłaby rozwiązana, boć na eletryfikację kolejek zbyt długo trzebaby czekać.

Jeżeli tedy tramwaje miejskie pragną być naprawdę pionerem postępu mieszkaniowego —niech inwestycje ich postępują zgodnie z ruchem budowlanym i zgodnie z faktycznemi potrzebami mieszkańców nietylko dzisiejszej, lecz i przyszłej Wielkiej Warszawy.

Cis

NOWY ROK SZKILNY W SEMINARJUM DUCHOWNEM W WARSZAWIE

W ubiegłą sobotę dn. 20 b. m. odbyła się w Seminarjum Metropolitalnem Warszawskiem uroczysta inauguracja nowego roku szkolnego. Poprzedziły ją trzydniowe rekolekcje, w skupieniu odprawione przez alumnów pod światłem kierownictwem ks. P. Dembickiego.

Uroczystość zaszczycił swem przybyciem J. Em. Ks. Kardynał Aleksander Kakowski. Na intencję rozpoczynającego się roku szkolnego J. Em. Ks. Metropolita odprawił w kaplicy seminaryjnej Mszę św. a następnie w podniosłem przemówieniu zobrazował istotę i szczytność powołania kapłańskiego nawołując młodych lewitów do modlitwy i pracy nad ukształtowaniem umysłu i ducha na Chrystusową miarę.

W dalszym ciągu uroczystości niezwykle interesujący wykład inauguracyjny n. t. „Abstynencja od mięsa w świetle nauki" wygłosił prof. teologji moralnej, ks. W. Majewski.

W niedzielę dn. 21 b. m. dwudziestu sześciu alumnów przystąpiło do święceń subdjakonatu, których udzielił im. JE. Ks. Biskup Dr. St. Gall w kościele katedralnym św. Jana.

FABRYKANT KOTŁÓW - BANDYTA

ZUCHWAŁY NAPAD NA MIESZKANIE BANKIERA

Terenem niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego był dom nr. 15 przy ul. Św. Krzyskiej. W domu tym na drugiem piętrze mieszka zamożny bankier p. Weinkiper. W poniedziaełk o g. 2-ej pp. gdy w mieszkaniu była tylko służąca Janina Turkowska, ktoś zadzwonił do drzwi frontowych. Służąca otworzyła i ujrzała na progu jakiegoś pana w czapce ze złotym sznurkiem.

— Jestem kontrolerem elektrowni; chciałem sprawdzić instalację! — rzekł.

Nie podejrzewając nic złego, Turkowska wprowadziła „kontrolera" do mieszkania. W pewnej chwili, gdy znaleźli sie w łazience — „kontroler" dobył błyskawicznie rewolweru, steroryzował służącą, następnie związał ją mocno sznurami i wrzucił do wanny. Następnie bandyta wpadł do pokojów z zamiarem dostania się do kasy, która znajdowała się w gabinecie. Tymczasem dzielna dziewczyna zębami przegryzła sznur, uwolniła się z więzów i wybiegła przez kuchenne wejście na podwórze, alarmując stróża. Zamknięto bramę i w momencie, kiedy opryszek zbiegał ze schodów — wpadł prosto w ramiona policjanta. Bandytę przeprowadzon do urzędu śledczego, gdzie już wstępne śledztwo dało wręcz rewelacyjne wyniki: okazało się, że pod czapką „kontrolera" wystąpił 38-letni Roman Kosiński, majster kotlarski i właściciel fabryki kotłów przy ul. Wolskiej. Kosiński uchodzi za człowieka za możnego, mieszka z żoną przy ul. Żórawiej 21 w dwupokojowem mieszkaniu z telefonem.

Przy rewizji znaleziono przy Kosińskim łomy, dłuto i rewolwer. Jak się okazało K. już oddawna zamierzał ograbić bankiera, któremu w swoim czasie sprzedał motocykl. W tym celu poznał drugą służącą Weinkipera — Józefę Falisiewicz, od której dowiedział się szczegółów o życiu domowników i rozkładzie mieszkania. W chwili napadu — Falisiewiczówny w mieszkaniu nie było; była Turkowska i ta napad udaremniła.

Dzisiejsze pogrzeby

POWĄZKI

Martin Roman, l. 75 godz. 11 kośc. św. Barbary; Kotowicz Marta, l. 33 godz. 10 kapl. Powązk.

BRÓDNO

Raciborski Andrzej, l. 69 godz. 10 Konarskiego 4; Sadkowski Antoni, l. 53 godz. 10 kośc. W.W. Świętych; Sawicz Stanisław, l. 42 godz. 10 szp. Dz Jezus; Pirand Edmund, l. 20 godz. 13 szp. św. Łazarza.

Jaka będzie pogoda?

Pochmurny, mglisty ranek, w ciągu dnia zachodzą zmiany. Na Podkarpaciu możliwe opady. Temperatura bez zmian. Słabe i umiarkowane wiatry północne i północno - wschodnie.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

Wypadki

AWANTURY W SCHRONISKU DLA BEZDOMNYCH

W ub. niedzielę i wczoraj pogotowie ratunkowe wyjeżdżało aż 3 razy do schroniska miejskiego dla bezdomnych, przy ul. Okopowej 59. Jak się okazuje od soboty wieczorem, przez niedzielę i w każde święto odbywają się w schronisku libacje, kończące się bójkami i rozprawami nożowemi. Ostatnio wczarj w południe nieznany sprawca uderzył nożem w prawe udo 43-letniego Józefa Krajewskiego, bez robotnego, który był pijany. Po opatrunku przez pogotowie pozostał na leczeniu w domu.

STRZELANINA NA STAREM MIEŚCIE

33-letni Antoni Śmietański, będąc pijany wszedł do piwiarni Moszka Zysmana (Wązki Dunaj 3) prosząc o piwo. Na zaczepkę jednej z będących tam kobiet — Śmietański odpowiedział ubliżająco i wywołał awanturę, przyczem rozbito kilka kufli. Córka właściciela piwiarni wyprosiła „gości" na ulicę. Tam awanturowano się dalej, przyczem Śmietański, w obronie własnej wystrzelił 3 razy z rewolweru w górę, i pobiegł w stronę ul. Podwale. Krzyki i odgłos strzałów wywołały zbiegowisko złożone z 300 osób. S, widząc groźną postawę tłumu, wpadł do restauracji „Słowianka" (Podwale 17). Tłum podążył za uciekającym. W tejże chwili ktoś wystrzelił na ulicy, wskutek czego zgromadzeni rozpierzchli się chwilowo. Właściciel restauracji Stanisław Hankiewicz stanął przy drzwiach, broniąc dostępu, lecz mimo to wtargnęło tam kilka osób Pogonili oni za S., który ukrył się w kuchni. Tam trwała krótka walka, przyczem rozbito talerze, szklanki i kufle. Kres awanturze położyła policja przeprowadzając Śmietańskiego i jeszcze kilka osób. Tam wszystkich opatrzył lekarz pogotowia, poczem zajście spisano w protakule, załączając do niego rewolwer.

Echa ulicy

Uprzywilejowany dom

Czuła, wrażliwa [illegible] dbała o spokój lokatorów domu Nr. 22 przy ul. Nowy Świat, policja, zabroniła sprzedawcom gazet gromadzić się na dziedzińcu tego domu, w godzinach wydawania do sprzedaży dzienników „ABC" i „Wieczór Warszawski". Czuła, wrażliwa i dbała o zdrowie lokatorów tej wyjątkowo uprzywilejowanej kamienicy władza, ustawiła nawet posterunek przed bramą, by czuwał nad nerwami mieszkańców domu Nr. 22.

Wzbudziło to zrozumiałą zazdrość w sercach lokatorów innych domów, w sąsiedztwie. Jakże? Więc to, że na Nowym Świecie 22 zbierali się gazeciarze spowodowało aż tak groźną interwencję do wystawienia posterunku włącznie?

A to, że na Nowym Świecie 37 zbierają się całą noc i cały dzień w bramie podejrzane typy i „ćmy nocne", mącąc spokój nietylko lokatorów lecz i ulicy — to nic? A to — że lokatorzy domu Nr. 16 przy ul. Chmielnej z tych samych powodów nie mogą przejść przez bramę? A to, że na Wareckiej pod gołem niebem, za parkanem mieszczą się garaże w których hałas panuje nieopisany?

Rzeczywiście, w czepku się urodzili chyba mieszkańcy domu Nr. 22 przy ulicy Nowy Świat.

Dziwne... szczęście!

N.

Radjo

Program Polskiego Radja na piątek, dnia 26-go b. m.

WARSZAWA: 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10. Muzyka gramof. 13.00. Kom. meteor. 15.50. Przegląd wydawnictw perjodycznych. 16.15. Muzyka gramof. 17.35. Odczyt p. t. „Fotograf amator po wakacjach". 19.00. Rozmaitości. 19.20—19.45. Płyty gramof 19.45. Giełda roln. 20.00. Pras. dziennik radj. 20.15. Koncert symf. 22.00. Feljeton p. t. „Przywrócenie do czci".

KRAKÓW: 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—13.00. Koncert gramof. 16.15—17.35. Koncert gramof. 17.35. Odczyt p. t. „Problem samobójstwa". 18.00—19.00. Muzyka lekka z Warsz. 19.20—19.45. „Skrzynka poczt." 20.00. Pras. dziennik radj. z Warsz 20.15. Koncert symf. z Warsz .22.00—22.30. Feljeton z Warsz.

POZNAŃ: 7.30—8.00. Gazeta poranna R. P. 13.00—13.05. Sygnał czasu. 13.05—14.00. Koncert gramof. 18.00—19.00. Koncert z Warsz. 19.00—19.15. Nadprogram. 19.15—20.15 Dodatek do gazety porannej R. P. 19.15. „Silva rerum". 19.30. Kurs średni franc. 19.45. „Torem literatury i poezji". 20.00. Kurs ang. 20.15—22.00. Koncert symf. z Warsz. 22.00—22.15. Sygnał czasu. 22.15—24.00. Muzyka tan.

KATOWICE: 11.58—12.05. Sygnał czasu. 12.05—13.00. Koncert gramof. 16.20—16.35. Opowiastki dla starszych dzieci. 16.35—17.35. Koncert gramof. 17.35—18.00. Odczyt z Krakowa 18.00—19.00. Koncert popul. 19.00. Odcinek powieściowy. 19.15—19.30. Rozmaitości. 19.30—20.00. Ze świata przyrody — „Z biologji wód słodkich: Co to jest plonkton i jakie jest jego znaczenie" 20.05—20.15. Komunikat sportowe. 20.15—22.00. Koncert symf. z Warsz. 22.00—22.15. Felejton z Warsz. 22.15—23.00. Kom. meteor. z Warsz. 23.00. Skrzynka poczt.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna Krak. Przedm. 71.